

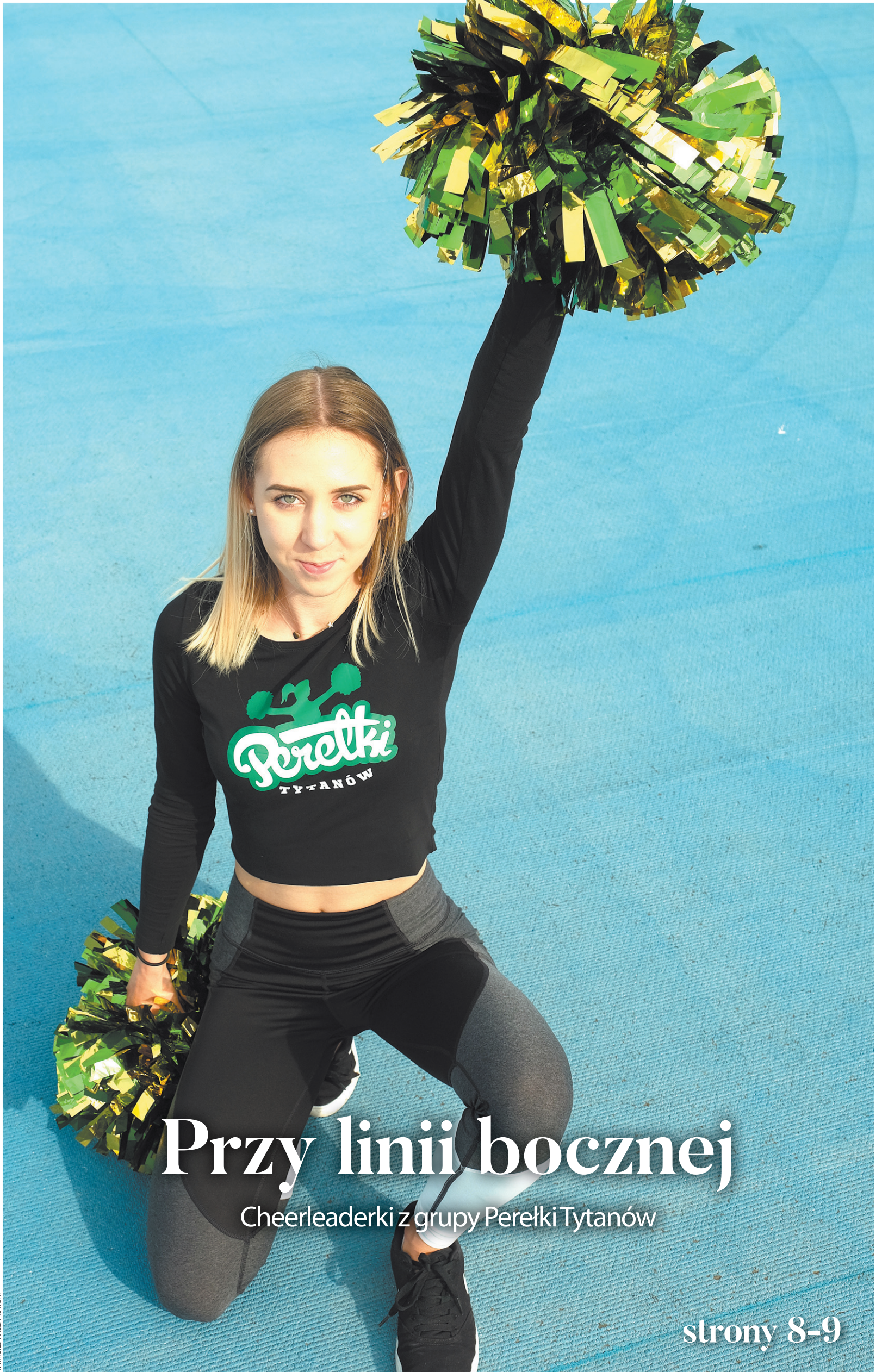
Lublin zapadł mi w pamięć

Wywiad z Redbadem Klynstra-Komarnickim, aktorem, pełniącym obowiązki dyrektora Teatru Osterwy
STRONY 2-3



Śliwki dymione i fizoly

Pyszne dania, w których pierwsze skrzypce grają śliwki. Świeże, suszone i dymione
STRONA 6



Przy linii bocznej

Cheerleaderki z grupy Perełki Tytanów

strony 8-9

WIEJSKA POLECA



Zaangażowanie personelu medycznego

Wicepremier **JACEK SASIN** nie daje o sobie zapomnieć. Po stwierdzeniu, że „demokracja kosztuje” (a propos majowych wyborów, które się nie odbyły) i po tym, jak jego resort aktywów państwowych zatrudnił makijażystkę, Jacek Sasin postanowił wypowiedzieć się na temat pandemii.

W rozmowie z radiową Jedynką powiedział, że nasz kraj „ma zabezpieczone środki medyczne niezbędne do tego, żeby z pandemią walczyć”, ale są też problemy:

„Tym problemem jest w tej chwili chociażby zaangażowanie personelu medycznego, lekarzy (...). Niestety, występuje taki

problem jak brak woli części środowiska lekarskiego – chcę to wyraźnie powiedzieć: części, bo oczywiście bardzo wielu lekarzy i bardzo wiele pielęgniarek, personelu medycznego z wielkim poświęceniem wykonuje swoje obowiązki – ale część tych obowiązków wykonywać nie chce, czy to ze strachu przed epidemią”.

Oddalenie od linii

Wśród Senatu nowelę ustawy o ochronie zwierząt wraz z poprawkami. Wprowadza ona zakaz hodowli zwierząt na futra i ogranicza ubój rytualny. Siedmioro senatorów PiS nie zastosowało się do dyscypliny partyjnej i zagłosowało przeciw.

We wrześniu w prawach członka partii zawieszonych zostało 15 posłów PiS, którzy nie poparli tej ustawy. Jak będzie z senatorami?

„Decyzja jeszcze nie zapadła” - stwierdził Ryszard Ter-

lecki, szef klubu parlamentarnego PiS i wicemarszałek Sejmu na antenie radia Wnet. Dodał jednak, że „z pewnością będą traktowani podobnie jak posłowie”.

Marszałek Terlecki dodał też, że w kwestii posłów i senatorów PiS, którzy złamali dyscyplinę przy głosowaniu są różnice.

„Mamy do czynienia z takimi (...), którzy bardzo już, powiedziałbym, daleko zaszli w oddalaniu się od linii obowiązującej nas wszystkich”.



„Myślę na przykład o **SE-NATORZE JACKOWSKIM**, który nie tylko głosi, ale też wypowiada się całkowicie niezgodnie z naszymi przekazami medialnymi. Będzie to zapewne skutkowało wyrzuceniem go z klubu”.

Koniec możliwości wygrywania

W rozmowie w radiu Wnet marszałek Ryszard Terlecki był też o **JANA KRZYSZTOFA ARDANOWSKIEGO**. O co chodzi? Otóż portal wPolityce.pl dotarł do listu, jaki były minister rolnictwa napisał przed głosowaniem do senatorów PiS.

„Szanowni Państwo Senatorowie, Koleżanki i Koledzy, wiem, jak trudna, związana z tzw. ustawą o ochronie zwierząt, decyzja przed Wami. Zwracam się do każdego z Was, może już ostatni raz, wyjaśniając kontekst i skutki tej ustawy dla rolnictwa, ale także dla przyszłości PiS i możliwości realnego przebudowywania naszej ojczyzny przez partię, którą współtworzymy” - cytuje portal list byłego ministra,



który przekonuje senatorów, że ich głos za przyjęciem ustawy o ochronie zwierząt w trwały sposób pozbawi Zjednoczoną Prawicę „możliwości wygrywania wyborów w przyszłości i kontynuowania władzy, tak potrzebnej Polsce”.

Szybko pojawiły się medialne doniesienia, że Jan Krzysztof Ardanowski chciałby utworzyć w Sejmie koło poselskie.

„Teraz słyszę rzeczywistość różne pogłoski, na razie to nie są fakty, więc czekajmy spokojnie, co się wydarzy” - skwitował marszałek Terlecki i dodał, nie bardzo wierzy by posłowie, nawet kontestujący obecnie linię partii, przeszli do opozycji czy wsparli ją w Sejmie. „Oznaczałoby to jakąś katastrofę ich pozycji politycznej, także w okręgach”.

Przesadnie dobra mina

Jezeli w kraju od kilku dni mamy ponad 4 albo ponad 5 tys. przypadków dziennie, to nie sposób powiedzieć, że cokolwiek jest pod kontrolą. Tym bardziej, że rządowe prognozy mówiło o ok. 2

tys. dziennych zakażeń – mówił w poniedziałek Gość Radia ZET Aleksander Kwaśniewski. Zdaniem byłego prezydenta nie wolno stwierdzić, że problem mamy pod kontrolą, załatwiony, że wirus jest

w odwrocie. „Rząd popełnił tu największy błąd. To są wielkie błędy, za które na pewno ten rząd będzie rozliczony” - mówił Kwaśniewski. - „Rząd robi przesadnie dobrą minę do bardzo trudnej gry”.

Dogadaliśmy się w takim sensie, że zaproponowałem, żebyśmy dali

Waldemar Sulisz

- **Rocznik?** – 1969. Najlepszy.
- **Korzenie rodzinne?** – Skomplikowana sprawa. Urodziłem się w Amsterdamie. Mama Polka, ojciec Holender, Fryzjczyk. Cały czas żyłem ze świadomością, że jestem pół Holendrem, pół Polakiem. Natomiast całkiem niedawno dowiedziałem się, że mój biologiczny ojciec jest Polakiem. Jestem kulturowo binarny, biologicznie jestem stuprocentowym Polakiem.
- **Edukacja?**

– Szkoła podstawowa w Holandii. Aż do matury. Mój holenderski ojciec stwierdził, że skoro jestem dwujęzyczny, powinienem najpierw zajrzeć na dni otwarte do holenderskiej uczelni, a następnie zainteresować się Akademią Teatralną w Warszawie. Jak dowiedziałem się, że istnieje szansa, by Maja Komorowska była moją wychowawczynią, wybrałem Warszawę.

W Holandii wykładowcy uczyli o metodzie Grotowskiego z książki, w Warszawie miałem aktorkę Grotowskiego. Bardzo dużym wyzwaniem był język, polska szkoła kładła nacisk na to by był doskonale wyczulowany. W pewnym sensie przeszedłem podobny proces, co Andrzej Seweryn, który we Francji musiał nauczyć się perfekcyjnie mówić po francusku. W 1994 roku zagrałem w spektaklu dyplomowym „Letnicy”, wyreżyserowanym przez Maję Komorowską.

- **Na czwartym roku studiów dostał pan poważną propozycję?**

– Jerzy Grzegorzewski zaproponował mi, żeby przyjechał do Teatru Studio. Powiedział mi: Panie Redbadzie, ja pana przyjmuję z trzech powodów, bo ma pan długie włosy, ma pan dzikie oczy i mówi pan w tym diabelskim języku. Natychmiast to wykorzystał w spektaklu La Bohème.

- **W głosnym przedstawieniu według „Wesela” i „Wyzwolenia” Wyspiańskiego, z muzyką Stanisława Radwana, gdzie zagrali między innymi: Teresa Budzisz-Krzyżanowska, Stanisława Celińska, Anna Chodakowska, Gabriela Kownacka, Olgierd Łukaszewicz czy Krzysztof Majchrzak?**

– Zagrałem Widmo II, mówiłem swój monolog do Marysi najpierw po holendersku. Punkt zaczepienia był mocny, w tamtych latach Teatr Studio był najbardziej światowym teatrem w Warszawie. Tam poznałem Krzysztofa Majchrzaka i Stanisławę Celiń-

ską, którzy dopełnili moje wykształcenie, stając się moimi mistrzami. U Grzegorzewskiego grali wówczas Jerzy Radziwiłowicz i Jan Peszek, miałem szczęście, wielkie szczęście.

- **Co dalej?**

– W trakcie pracy u Grzegorzewskiego zagrałem w Teatrze Nowym w Poznaniu w spektaklu Roberto Zucco, wyreżyserowanym przez Krzysztofa Warlikowskiego. Z Teatru Studio przeszedłem do Teatru Rozmaitości, prowadzonego przez Grzegorza Jarzynę. Odszedłem w 2006 roku, bo zaczęło mi uwierać bycie na etacie. Holenderska natura bycia panem swojego czasu i losu wzięła górę. Nie chciałem już być pod nikim. Wtedy także powstawał w Warszawie Nowy Teatr, który miałem przyjemność współtworzyć z Krzysztofem Warlikowskim.

- **Po drodze był serial?**

– Pomimo tego, że w agencji miałem wyraźnie zaznaczone: żadnych reklam, żadnych seriali. Byłem wówczas po filmie Krzysztofa Krauzego „Gry uliczne”, uważałem się za aktora artystycznego. Pomysł na moją rolę w serialu „Na dobre i na złe” wyszedł od ambasady holenderskiej, która pozazdrościła ambasadzie niemieckiej Steffena Möllera (niemiecki aktor, który zdobył popularność w Polsce dzięki grze w serialu „M jak miłość” – przyp. aut.). Od scenarzystów serialu dostałem zarys postaci, dwie bite strony szczegółowego opisu losów bohatera, który pochodził z Holandii. Zagrałem holenderskiego anestesjologa, serial dawał pewien poziom stabilizacji.

- **Był także festiwal Nowe Epifanie.**

– Zostałem zaproszony przez Centrum Myśli Jana Pawła II, wtedy kiedy festiwal nazywał się jeszcze Gorzkie żale, stworzył go mój przyjaciel Piotr Duda. Centrum zostało organizatorem, zostałem zaangażowany, żeby w nawiązaniu do robionego przeze mnie festiwalu O Holender, przyciągnąć więcej ludzi. Mój ojciec był katolikiem przedsoborowym, parę razy w życiu przeszedłem z nim 40 dniowy post. Zobaczyłem, że świadome przejście przez te czterdzieści dni daje zupełnie inną jakość doświadczenia Wielkanocy. Wiedziałem, że trudno jest pozostać w klimacie Wielkiego Postu w takim mieście jak Warszawa.

Chodziło o stworzenie pewnej czasoprzestrzeni i przyciągnięcie do festiwalu Nowe Epifanie chcą przez 40 dni pozostać w jednym klimacie. Utrzy-



mywać ciągłość między jedną liturgią a drugą.

- **Skąd pan znalazł się w Lublinie i w Teatrze Osterwy?**

– Przyjeżdżałem tu od czasu do czasu, przyjaźniłem się z Pawłem Passinim. Lublin zapadł mi w pamięć, kiedy na ulicy zobaczyłem, jak pewnej kobiecie rozerwała się torba z jabłkami. Z czterech stron podbiegło do niej czterech mężczyzn, by jak najszybciej pozbić jabłka, zachować jej godność. To zrobiło na mnie wrażenie. A skąd znalazłem się tu, w Teatrze Osterwy? Jak wiadomo, po unieważnieniu konkursu na dyrektora, na styku Urzędu Marszałkowskiego i lubelskiego środowiska szukano kogoś, kto chciałby zapewnić Teatrowi Osterwy ciągłość. Kilka osób odmówiło, zadzwoniono do mnie, propozycję przyjąłem.

- **Dlaczego?**

– Dlatego, że Teatr im Juliusza Osterwy jest nosicielem DNA Teatru Reduta Juliusza Osterwy. Może to dziwnie zabrzmieć, ale o przyjęciu propozycji zadecydował jakiś rodzaj poczucia obowiązku. Stwierdziłem, że mam czas i przestrzeń, żeby przez krótszą lub dłuższą chwilę zapewnić ciągłość działaniu teatru. Co dalej, no to zobaczymy. Pełnię obowiązki dyrektora naczelnego, w tej chwili jest to jeszcze faza diagnozy. Jest spore wyzwanie dotyczące zabytkowego budynku, wymagającego natychmiastowych dzia-

zapadł mi w pamięć

sobie 100 dni na dogadanie. Te sto dni minie mniej więcej w połowie grudnia – **ROZMOWA** z Redbadem Klynstra-Komarnickim, aktorem, pełniącym obowiązki dyrektora Teatru Osterwy



KADROWE PERYPETIE W „OSTERWIE”

Redbad Klynstra-Komarnicki pełniący obowiązki dyrektorem Teatru im. J. Osterwy został 1 września. Z końcem sierpnia skończyła się kadencja dotychczasowej dyrektorki Doroty Ignatjew, która placówką kierowała od 2016 roku. Konkurs na to stanowisko zarząd województwa ogłosił w lutym. Zgłosiło się sześć osób. Oprócz Doroty Ignatjew o posadę ubiegali się: związany z Teatrem Akademickim Uniwersytetu Warszawskiego Ryszard Adamski, aktor i menadżer kultury Paweł Kleszcz, wieloletni aktor Teatru Osterwy i przewodniczący teatralnej „Solidarności” Witold Kopeć, reżyser Marek Pasieczny i były dyrektor teatrów w Opolu i Radomiu Adam Sroka. W połowie czerwca komisja konkursowa uznała, że żaden z kandydatów nie spełnia oczekiwań i postępowanie zostało unieważnione. Decyzja spotkała się ze sprzeciwem załogi, która stanęła murem za dotychczasową szefową. Redbad Klynstra-Komarnicki dyrektorskie obowiązki ma pełnić przez rok. Marszałek województwa Jarosław Stawiarski na pytanie, dlaczego ogłoszono konkurs, skoro dyrektorem i tak została osoba z grona kandydatów, odpowiedział krótko: - Prawo na to pozwala. (TOMA)

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

łań, które powstrzymają degradację. Oraz zapewnienie ciągłości rozwoju całego zespołu aktorskiego teatru.

• Dogadaliście się?

– Dogadaliśmy się w takim sensie, że zaproponowałem, żebyśmy dali sobie 100 dni na dogadanie. Te sto dni minie mniej więcej w połowie grudnia. W międzyczasie powołałem Radę Artystyczną, zespół wybrał ją w demokratycznych wyborach. Natomiast ze względu na sytuację ekonomiczną i covidową powołałyśmy jeszcze Radę Rozwoju Teatru, złożoną z przedstawicieli wszystkich pracowników.

Takie są czasy, że każda instytucja musi bardzo precyzyjnie określić strategię przetrwania. Mówiąc krótko: wszystkie ręce na pokład, po to, żebyśmy się wyrobili na tym zakręcie. Ekonomisci mówią, że nawet gdy covid nie będzie już takim problemem, to trzeba trzech lat, żeby wrócić do poziomu ekonomicznego sprzed marca. Więc mamy przed sobą trzy bardzo trudne lata.

Teatr to ponad 100 pracowników, świetnych fachowców. Musimy zapewnić ciągłość pokoleniową, mamy w teatrze wiele zawodów, których się nie uczy w szkole. W tej chwili szukamy młodych, którzy chcieliby się uczyć od mistrzów. Największym potencjałem teatru są ludzie. Najstarszy pracownik ma 88 lat. To już jest nie tylko lubelski kapitał, to jest

dziedzictwo narodowe. Z powodu ludzi tu pracujących i z powodu dziedzictwa Juliusza Osterwy, który zostawił nam testament i to jest cały czas jeszcze przed nami. W gabinecie widzi pan dużą mapę województwa lubelskiego, chcemy jak najszybciej wrócić do idei teatru objazdowego, stworzyć mapę miejsc na Lubelszczyźnie, gdzie regularnie dostarczamy widzom repertuaru. W tej materii zaprosiłem do współpracy Piotra Dudę, który odpowiada za stworzenie tej sieci scen regionalnych.

• Plany?

– Rozwój organiczny Teatru Osterwy. Rewolucji nie będziemy robić, natomiast będziemy otwierać się na te środowiska i na tych widzów, którzy do tej pory w naszym teatrze nie mogli się odnaleźć. Chcemy rozwijać repertuar, ale ideałem nadrzędnym jest „Łączy nas Osterwa”. Ważniejsze od światopoglądu jest to, że jesteśmy ludźmi teatru, że jesteśmy odpowiedzialni za teatr, za kulturę, za sztukę. Szczególnie w tych czasach, że jak trzeba szukać oszczędności finansowych i ciąć wydatki, to najpierw patrzy się w stronę kultury. Zamiast zrozumieć to, co powiedział Churchill.

• Czyli?

– Kiedy przedstawiono mu budżet na czas wojny, w którym kultura była przekreślona, powiedział: Jeśli nie będziemy się bić o kulturę, to o co będziemy walczyć?

KONKURS

SPOŁECZNY LIDER LOKALNEGO BIZNESU

Jesteś przedsiębiorcą, prowadzisz lokalną firmę, a może zauważyłeś inicjatywę, która jest warta wyróżnienia?

1 Fundacja „Dajemy Wam Słowo” oraz Corner Media sp. z o.o. chcą nagrodzić tytułem „Społeczny lider lokalnego biznesu” 6 firm z Lubelszczyzny, które kierują się wartościami etycznymi i działają w duchu lokalnego patriotyzmu gospodarczego.

2 Zadanie konkursowe polega na przedstawieniu cennej inicjatywy, przedsiębiorstwa promującego wartości patriotyczne i etyczne w lokalnym biznesie.

3 Aby wziąć udział w konkursie należy przesłać pracę konkursową (tekst max. 1000 znaków) pocztą na adres: Fundacja „Dajemy Wam Słowo”, ul. 3 Maja 18/2, 20-078 Lublin lub skany mailowo na adres projekty.dw@gmail.com z dopiskiem „Konkurs Społeczny lider lokalnego biznesu” do dnia 22.10.2020 r.

*Oświadczam, że zapoznałem/am się z treścią regulaminu Konkursu „Społeczny lider lokalnego biznesu”, dostępnym na portalu dziennikwschodni.pl.
*Oświadczam, że wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez administratora – Fundacja „Dajemy Wam Słowo” z siedzibą w Lublinie, ul. 3 Maja 18/2, 20-078 Lublin w zakresie: imienia i nazwiska, numeru telefonu, oraz adresu email, a także publikacji mojego zdjęcia wraz z opisem w celach związanych z konkursem na zasadach określonych szczegółowo w regulaminie.

Projekt realizowany
z Narodowym Bankiem Polskim
w ramach programu edukacji ekonomicznej

NBP

Narodowy Bank Polski

FUNDACJA
dajemy Wam słowo

CORNER
MEDIA

Pracujemy na sto p

Mimo naszego maksymalnego zaangażowania, dostępu do najnowszych metod leczenia i sprzętu nie się mierzymy – podkreśla dr hab. n. med. Mirosław Czuczwar, kierownik



Katarzyna Prus

Pracujemy na sto procent możliwości. Pacjentów mamy non-stop, a biorąc pod uwagę to, co się dzieje, jak rośnie liczba chorych na Covid-19, którzy wymagają leczenia szpitalnego, będzie ich jeszcze więcej – podkreśla dr hab. n. med. Mirosław Czuczwar, kierownik II Kliniki Anestezjologii i In-

tensywnej Terapii SPSK1 w Lublinie.

Do kliniki przy ul. Staszica trafiają pacjenci z Covid-19 (z województwa lubelskiego i sąsiednich regionów), którzy wymagają podłączenia do respiratora, ale też w ekstremalnie ciężkim stanie, kiedy ostatnią szansą jest zastosowanie tzw. płucoserca.

– Mamy pięć takich aparatów dla pacjentów, którzy wymagają leczenia poza-

ustrojowego przy pomocy metody ECMO. Aktualnie na szczęście zajęte jest tylko jedno. Stosuje się je u pacjentów z ostrą niewydolnością oddechową. U takich osób funkcja płuc została całkowicie upośledzona – tłumaczy Mirosław Czuczwar.

Coraz więcej chorych

Wczoraj w województwie lubelskim przybyło 315 za-

każonych koronawirusem SARS-CoV-2, zmarło siedem kolejnych osób, które chorowały na Covid-19. Aktywnych chorych jest już 2601, najwięcej w Lublinie – 658 osób i powiecie lubelskim – 305.

Do 80 wzrosła także liczba ognisk koronawirusa (większość jest w fazie rozwojowej). Wczoraj sanepid poinformował o ośmiu nowych w:

- Tomaszowie Lubelskim (Warsztaty Terapii Zajęciowej PSONI Koło i Powiatowy Urząd Pracy)
- Lublinie (Zakład Ubezpieczeń Społecznych)
- Włodawie (Parafia Dąbaczno i Przedszkole Miejskie Nr 1)
- Kraśniku (szpital – laboratorium)
- Poniatowej (szpital - Oddział Chirurgii)

• Piaskach (Przedszkole Małych Odkrywców).

– W ciągu ostatnich dwóch miesięcy zwiększyliśmy liczbę łóżek w naszej klinice z ośmiu do dwunastu. Na początku mieliśmy cztery miejsca dla pacjentów z Covid-19, teraz jest ich osiem. I tak naprawdę cały czas mamy pełne obłożenie – przyznaje dr Czuczwar. – Nie ma też dnia, żebyśmy nie mieli telefonów z innych

Procent możliwości

nie udaje nam się wszystkich uratować. To jest dla nas najgorsze i pokazuje z poważnym problemem
wnik II Kliniki Anestezjologii i Intensywnej Terapii SPSK1 w Lublinie



ośrodków, również spoza naszego województwa z prośbą o przyjęcie pacjentów w najcięższym stanie albo konsultację, bo taką działalność również prowadzimy.

Młodzi też ciężko chorują

– Mamy najwięcej pacjentów w wieku 40-60 lat. Mieliśmy już kilku pacjentów przed 50. rokiem życia, którzy wymagali podłączenia do tzw. płucoserca. Obecnie

Leczenie najczęściej chorych pacjentów w II Klinice Anestezjologii i Intensywnej Terapii SPSK1 w Lublinie

FOTOGRAFIE: JACEK SZYDŁOWSKI

w klinice jest 41-latek, który wymagał tej terapii. Błędem jest więc jednoznaczne przypisywanie najcięższego przebiegu choroby starszym pacjentom – dodaje lekarz

i zaznacza, że do tej pory w klinice było ok. 30 pacjentów w ekstremalnie ciężkim stanie, z czego 10 wymagało zastosowania metody ECMO. – Przeżywalność w takich przypadkach jest na poziomie 50 proc. Ostatnio w ciągu jednego dnia zmarło dwóch pacjentów. I to jest dla nas najgorsze. Pomimo naszego maksymalnego zaangażowania i dostępu do wszystkich najnowszych

metod leczenia, a także nowoczesnego sprzętu nie udaje nam się wszystkich uratować. To także kolejny argument potwierdzający, że to poważnym problemem się mierzymy – przyznaje dr Czuczwar.

Zespół lubelskiej kliniki walczy jednak nie tylko o życie pacjentów.

– Apelujemy jednak o odpowiedzialne zachowanie, przestrzeganie obostrzeń

i niebagatelizowanie zagrożenia, bo ono, wbrew temu, co twierdzą zwolennicy teorii „plandemii”, jest realne – podkreśla Mirosław Czuczwar. – Chociaż gołym okiem widać co się dzieje, że przybywa chorych, również w najcięższym stanie i rośnie liczba zgonów, to jak na ironię ulicami wielu miast, w tym Lublina, przeszedł w ubiegłą sobotę marsz tzw. koronasceptyków, którzy negują chorobę i epidemię.

NOWE OBOSTRZENIA

Wczoraj w całej Polsce padł kolejny dobowy rekord: potwierdzono 8099 nowych zakażeń koronawirusem. Zmarło 91 osób chorych na Covid-19.

W strefie czerwonej w naszym województwie są: powiat janowski, lubelski, tęczyński, łukowski, puławski, rycki, świdnicki, włodawski, Chełm, Lublin oraz Zamość. W strefie czerwonej obowiązują nowe obostrzenia: w sklepie 5 osób na jedną kasę, zakaz organizowania wesel, zgromadzenia do 10 osób, szkoły średnie i wyższe przechodzą na nauczanie zdalne

Wesołe panny, gospodynie i pieniądze „na szkiełko”

Czy były lokale dla osób wpływowych, to trudno ustalić, ale na pewno mógł taki istnieć. Domy publiczne były w prestiżowych miejscach chociaż nie było domów publicznych przy Krakowskim Przedmieściu czy ul. Narutowicza, która przed wojną była Namiestnikowską – **ROZMOWA** z Zofią Jakóbczak, Przewodniczka Inspiracji

Sławomir Skomra

• **Przedwojenny Lublin, jeśli chodzi o nierząd, miał się czym pochwalić?**

– Jeżeli można mówić w ogóle o chwaleńcu się domami publicznymi, to Lublin nie odbiegał w tej kwestii od innych miast. Były tu domy publiczne rejestrowane i nielegalne, z którymi policja sanitarno-obyczajowa walczyła. Powiedziałabym, że walczyła z marnym skutkiem, bo większość spraw sądowych kończyła się jednak tym, że alfonsów oskarżonych o сутенерство wypuszczano na wolność. Brakowało dowodów, a świadkowie zazwyczaj zeznawali na korzyść alfonsów.

• **Przed wojną, tak jak dziś sama prostytutka nie była karalna.**

– W myśl zapisów Kodeksu Karnego karane było zmuszanie do nierządu i czerpanie z niego zysków, a nie uprawianie nierządu. Według prawa z 1935 roku za nakłanianie do zawodowego nierządu groziło do 5 lat więzienia i kary grzywny, a za nierząd publiczny lub z osobą nieletnią do 15 lat więzienia. Są też znane w Lublinie przypadki, że zmuszanie do uprawiania nierządu kończyło się zabójstwem, a za to groziła nawet kara śmierci.

• **Jakie normy musiały spełniać domy rejestrowane?**

– Jak sama nazwa wskazuje były wciągnięte na listę Magistratu, a pracujące tam kobiety miały obowiązek stawać się dwa razy w tygodniu w celu przeprowadzenia badania lekarskiego pod kątem występowania chorób wenerycznych. Lekarz oceniał, czy dziewczyna jest zdolna do pracy, a jeśli nie to kierował ją na kurację do szpitala św. Józefa. To było długotrwałe leczenie, więc sutenerzy, zabiegali, aby wynik dziewczyny były negatywne. Skrupulatnie dbali o „ciągłość pracy”, gdyż „plac” – miejsce w domu publicznym i wyznaczony teren „urzędowania” dziewczyn – nie mógł być pusty i nie przynosić dochodów. Posługiwali się przy tym łapówkami dając pieniądze „na szkiełko”.

• **Co to znaczy?**

– Badane były próbki pod mikroskopem i stąd ta nazwa. Sutenerzy pobierali „daniny” od dziewczyn właśnie na takie przypadki, kiedy trzeba było przekupić lekarza.

• **Klienci pytali dziewczyny o aktualne zaświadczenia?**

– Czy klienci sami pytali o stan badań? Nie natrafiłam na takie relacje, ale obowiązkiem prostytutki było mieć



Podczas spacerów dla naszych turystów nie wszystko uda się zresztą opowiedzieć czy pokazać, bo spacer to zaledwie 2-3 godziny – mówi Zofia Jakóbczak, Przewodniczka Inspiracji

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

taką książeczkę – nazywano ją „czarną książeczką”. Po-dejrzewam, że na żądanie klienta taka książeczka była okazywana. Ale to, czy zapisane w niej wyniki były zgodne z rzeczywistością, to już inna sprawa.

• **Czy ktoś odważył się kiedyś pozwać prostytutkę, że go zaraziła jakąś chorobą?**

– Nie natrafiłam na taką sprawę, bo przecież taki mężczyzna musiałby się przyznać, że korzysta z takich usług.

• **To się do dziś nie zmieniło, natomiast prawdą są opowieści o tym, że zdarzały się np. sprawy szantażowania klientów domów publicznych?**

– Do tego rodzaju nadużyć dochodziło już w XIX wieku. Przecież prostytutki i sutenerzy działali na pograniczu świata legalnego i przestępczego. Do nadużyć dochodziło też na linii dziewczyna – klient. Były próby pobić czy wymuszenia innych czynności niż te, za które klient zapłacił. Są na ten temat i publikacje prasowe, akta sądowe. Ale nie wiem, czy działała grupa przestępcza zajmująca się szantażem.

• **Która z takich medialnych spraw przykuła pani uwagę szczególnie?**

– W okresie międzywojennym było ich bardzo dużo. Najciekawsze sprawy to te, na których opieram swój spacer. Ważną postacią tego światka był Moszek Safirsztajn – przydomek Herman, król sutenerów lubelskich, albo Szama Grajer, który ze swoją kochanką Gołdą Małc przy ul. Złotej miał swój złoty interes i prowadził go pod przykrywką salonu fryzjerskiego przy Krakowskim Przedmieściu 24. Utrzymywał, że salon zakupił za oszczędzone pieniądze i zarobione z fryzjerstwa środki, co oczywiście było nieprawdą.

Była też sytuacja, kiedy ze szpitala św. Józefa wyszła dziewczyna – Stasia M. i została „przygarnięta” przez jednego z alfonsów, a dziewczyna miała 17 lat, podczas gdy legalny nierząd mogła uprawiać mając 21 lat. Stasia naiwnie przyznała się do wszystkiego w sądzie, a w konsekwencji Kulawy Moszek, Szama Grajer i Gołda Małc nie potrafili się wybronić i trafili do więzienia. Siedzieli w nim do wybuchu

wojny. Ich dalsze losy to też ciekawa historia...

• **Były też burdelmamy?**

– Określały się same jako „gospodynie”. Policji opowiadały, że zmieniają w tych przybytkach pościel i przynoszą dziewczynom posiłki. Jak prawdziwe gospodynie, ale tak naprawdę pilnowały swojego interesu, częściej interesu kochanka i sutenera w jednym.

• **Oprócz tego, że na domy publiczne skarżyli się ich sąsiedzi, to interweniował też Kościół?**

– To jest jakiś paradoks, nie wiem czy tylko lubelski, że im większe zagęszczenie kościołów, tym więcej było domów publicznych wokół. Nie można tutaj niczego sugerować, bo nie ma żadnego potwierdzenia w dokumentach, kim byli klienci takich przybytków, ale wiemy że jeden z domów mieścił się vis a vis Kurii Biskupiej przy dzisiejszej ul. Wyszyńskiego, dawniej Zamojskiej.

• **Wiele osób opowiada, na kanwie pani spacerów, że „tu, przy Wyszyńskiego urzędowały panny”.**

– To był „dom wesołych panien”, bo tak został określony w skardze do Kurii Biskupiej w 1933 roku. Dwaj

znamienici mieszkańcy tej kamienicy wystosowali pismo, bo te wesołe panny nagabują księży i kleryków idących z seminarium do Katedry na modły. Kuria sama w sobie niewiele mogła zrobić, ale wystosowała pismo do Starosty Grodzkiego. Policja przyjrzała się temu, ale okazało się, że dziewczyny pracują zupełnie legalnie. Przyjmowały dwie w mieszkaniu – zgodnie z przepisami. Dziewczyny się wymieniały, były dwie rano, dwie po południu, a gdy wchodziła policja, to zawsze były maksymalnie dwie i sobie zarabiała.

• **Właśnie, ile się płaciło dziewczynom?**

– Bardzo różnie, ceny zaczynały się od 50 groszy czyli tyle co kosztował obwarzaniek u Chmielewskiego, co jest z jednej strony straszne, z drugiej nie dziwi, bo bieda doskwierała dużej części mieszkańców. Generalnie prostytutka w ciągu nocy miała od kilku do kilkunastu klientów i potrafiła zarobić około 30-40 złotych, z czego część oddawała – zazwyczaj połowę – sutenerowi. Były też potrącanie inne opłaty, jak np. na łapówki czy na

mieszkanie lub wyżywienie lub nową odzież.

• **Domy publiczne dzieliły się na lepsze i gorsze, droższe i tańsze? Były przybytki dla VIP-ów?**

– Czy były lokale dla osób wpływowych, to trudno ustalić, ale na pewno mógł taki istnieć. Domy publiczne były w prestiżowych miejscach chociaż nie było domów publicznych przy Krakowskim Przedmieściu czy ul. Narutowicza, która przed wojną była Namiestnikowską. Znajdowały się poza centrum miasta. Tańsze znajdowały się w gorszych częściach jak Stare Miasto, ulica Rybna, Olejna, Szambelańska.

• **Sądzi pani, czy o przedwojennej prostytutce dowiedziała się pani już wszystkiego, co można było ustalić?**

– Materiałów dotyczących sytuacji lubelskich kobiet w tamtym czasie jest bardzo dużo i w pewnym momencie musiałam sobie powiedzieć pas, bo ogrom wiedzy jednak przytłacza – podczas spacerów dla naszych turystów nie wszystko uda się zresztą opowiedzieć czy pokazać, bo spacer to zaledwie 2-3 godziny.

W oczekiwaniu na zamknięcie

Wczoraj późnym popołudniem ogłoszone miały zostać kolejne obostrzenia związane z epidemią. Do ostatniej chwili uczniowie, ich rodzice i nauczyciele czekali na informacje o tym, czy szkoły rozpoczną nauczanie zdalne. Za takim rozwiązaniem opowiada się coraz więcej osób

W środę w naszym województwie **64 szkoły pracowały hybrydowo, a 28 całkowicie zdalnie.**

Dzień później Lubelskie Kuratorium Oświaty informowało już o **112** placówkach, które musiały w całości lub w części zrezygnować z nauczania stacjonarnego. Od czwartku taka sytuacja dotyczy m.in. Szkoły Podstawowej im. Zofii Krawieckiej w Majdanie Starym, Szkoły Podstawowej nr 2 im. Władysława Broniewskiego w Dęblinie, Przedszkola w Zespole Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Kalinowicach, Zespołu Szkół nr 3 (Technikum nr 3) w Łukowie, Szkoły Podstawowej im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Nasutowie (szkoła podstawowa i oddział przedszkolny), Szkoły Podstawowej nr 3 im. M. Konopnickiej w Białej Podlaskiej, Przedszkola z Oddziałami Integracyjnymi nr 12 w Lublinie oraz Przedszkola Miejskiego Nr 7 Szczęśliwa Siódemka.

Uczniowska akcja

W sytuacji wzrastającej liczby zakażeń i przechodzenia coraz większej liczby szkół na nauczanie zdalne lub hybrydowe, coraz więcej uczniów zastanawia się, czy najlepszym rozwiązaniem nie byłoby zamknięcie szkół w całym kraju. Od poniedziałku do środy około 18 tys. uczniów w całej Polsce włączyło się w Protest uczniowski 2020 - #zamknijcieszkoły. Nastolatki rezygnowały z pójścia w tych dniach na zajęcia, a ci, którzy musieli iść do szkoły, ubierali się na czarno.

– To nasz odzew na słowa premiera Morawieckiego. W ubiegły piątek oglądałam jego konferencję i byłam pewna, że szkoły zostaną zamknięte, bo rośnie liczba chorych. Nic takiego się nie stało. Oburzona opublikowałam tweet, po którym ruszyła lawina – opowiadała 17-letnia Ala z Bielska, pomysłodawczyni protestu uczniowskiego. – Okazało się, że tak samo jak ja myśli wielu uczniów. I tak stworzyliśmy protest. Uczniowie mają rodziny, tak naprawdę jest coś takiego jak babcia i dziadek i nie każdy chce ich stracić kilka lat wcześniej, bo według premiera wszystko się sprawdza. Szkoła



jest zbyt niebezpiecznym miejscem podczas pandemii. Tu nie chodzi o to, czy ktoś chce się uczyć, czy nie, a o poczucie bezpieczeństwa podczas nauki. Jeżeli politycy nie widzą problemu, to trzeba im go pokazać.

Uczestnicy protestu podkreślali też, że w miniony weekend z powodu Covid-19 zmarło dwóch nauczycieli: polonista z Zawiercia i nauczycielka szkoły podstawowej pod Toruniem.

– Liczymy na to, że premier zobaczy uczniów ubranych na czarno i usłysz nas głos. My nie chcemy unikać nauki. My się zwyczajnie boimy o siebie i o swoich bliskich – podkreślała Ala.

Zdalnie bezpiecznie

W Lublinie akcja nie przybrała szerokiego zasięgu. Dyrektorzy szkół nie odnotowali zwiększonej absencji. Nie zauważyli też większej niż zwykle liczby uczniów ubranych na czarno, ale...

– Protest nic nie da i nikt nas nie usłysz, dlatego nie będę wygłupiał się w jakieś przebieranki – mówi uczeń II Liceum Ogólnokształcącego im. Hetmana Jana Zamoyskiego w Lublinie. – Wolałbym jednak uczyć się zdalnie. To byłoby chyba bezpieczniejsze. Teraz dużo osób uważa, że my się niczego w sposób zdalny nie nauczymy, ale według mnie to jest tak samo jak z nauką w ławkach. Kto chce się nauczyć to się nauczy, a kto olewa naukę to robi to bez względu na to, jak ta nauka wygląda.

– Szkoły powinny być zamknięte, bo chodzenie do nich naraża nas i naszych bliskich na zachorowanie

– uważa maturzysta z I Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica w Lublinie. – W telewizji mówią, że powinniśmy się uczyć w szkołach, żeby mieć kontakt z rówieśnikami. Takie opinie wydają osoby, które do szkoły chodziły wieki temu. Nie widzą jak to teraz działa, bo pamiętają tylko swoją młodość. Nie wiedzą, że teraz stały kontakt z rówieśnikami mamy w internecie i to wystarcza.

Z wiekiem się zmienia

– Wśród uczniów nie widziałem zainteresowania protestem. Mam zresztą wrażenie, że modlą się oni o każdy kolejny dzień normalnej nauki. Wśród nauczycieli panują już jednak inne emocje – nie ukrywa Grzegorz Lech, dyrektor III Liceum Ogólnokształcącego im. Unii Lubelskiej w Lublinie. – Wszystko dlatego, że inaczej jest definiowane poczucie bezpieczeństwa. Młodzież przechodzi koronawirusa bezobjawowo lub w miarę łagodnie, więc poczucie bezpieczeństwa jest większe. Wraz z wiekiem i dodatkowymi chorobami wrażliwość jest większa.

Także zdaniem Mariusza Banacha, wiceprezidenta Lublina ds. oświaty i wychowania, możemy wkrótce znaleźć się w sytuacji, w której nauczyciele będą się bali

Szkoły powinny być zamknięte. Maseczki na korytarzach nie są gwarantem bezpieczeństwa, za to kilkadziesiąt uczniów i kilkadziesiąt nauczycieli mijających się każdego dnia są tykającą bombą zegarową – mówi nauczyciel z jednej z lubelskich podstawek

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

po prostu przychodzić do pracy.

– Zaczyna to coraz gorzej wyglądać. Nasi nauczyciele nie są zdesperowani, ale obawiam się, że część z nich może się zacząć na tyle bać o swoje zdrowie, że po prostu pójdą na zwolnienia lekarskie – oceniał Banach wczoraj rano podczas składanego Radzie Miasta sprawozdania z działania miejskiej oświaty w czasach epidemii. – Sytuacja w lubelskich szkołach rozwija się w złym kierunku. Mamy już dziesiątki zakażonych, a w setkach trzeba by policzyć przebywających na kwarantannie.

Wiemy już więcej

Nauczyciele, z którymi rozmawialiśmy w środę i czwartek przyznają, że powodów do zadowolenia nie mają. – Chodzę do pracy bo muszę. Przecież jej nie rzucę. Wolałbym jednak pracować zdalnie, bo coraz bardziej boję się rosnącej z każdym dniem liczby zakażeń koronawirusem – przyznaje nauczycielka nauczania wczesnoszkolnego jednej z podstawówek w centrum Lublina. – Nie jestem osobą młodą i boję się zachorowania i powikłań.

Każdego dnia wmawiam sobie, że jest dobrze i że dam radę. Najbardziej boję się jednak sytuacji, w której zacznę się bać własnych uczniów i będę patrzeć na nich jak na potencjalne źródła zakażenia. Robię wszystko co w mojej mocy, żeby nie wpędzić się w taki stan.

– Nauczanie zdalne nie jest dobre, ale wiemy już teraz lepiej jak je prowadzić. Wiemy, jakie błędy popełniliśmy wiosną – przyznaje chemik z jednej z lubelskich podstawek. – Teraz ich nie popełnimy. Szkoły powinny być zamknięte.

Maseczki na korytarzach nie są gwarantem bezpieczeństwa, za to kilkadziesiąt uczniów i kilkadziesiąt nauczycieli mijających się każdego dnia są tykającą bombą zegarową. Dlatego rozumiem kolegów, którzy boją się przychodzić do pracy.

Rozumiem też rodziców, którzy unikają posyłania swoich dzieci do szkoły. Obserwując klasę, w której mam wychowawstwo widzę, że kilka takich osób jest. Kiedy liczba zakażeń idzie ostro w górę dzieci znikają na kilka dni. Rodzice usprawiedliwiają to przeziębieniem, ale mam inne podejrzenia. I absolutnie ich za to nie potępiam.

To duża zmiana

– Nie rozumiem tego, co dzieje się w szkołach – przy-

znaje lublinianka, mama dwójki dzieci w wieku szkolnym. Jej rodzina była już skierowana na kwarantannę po tym, jak rodzic ucznia chodzącego do klasy z jej dzieckiem otrzymał pozytywny wynik Covid-19. – Rozmawiam przecież z rodzicami dzieci z innych szkół i przedszkoli.

Widzę, że podobne sytuacje dotyczące zakażeń są w różnych placówkach są zupełnie inaczej postrzegane.

Czasami zarządzana jest kwarantanna dla całej klasy, a czasami nie. Czasami na dwa dni, a czasami na dwa tygodnie. Czasami na kwarantannę kierowane są dzieci z innych klas, które miały z chorą osobą w-f lub zajęcia komputerowe, a w innych tak się nie dzieje. A jak człowiek czegoś nie rozumie to zaczyna się bać, bo ma wrażenie, że nikt już nad tym nie panuje. Choć że zdalna nauka mocno dała mi w kość, to chyba byłabym spokojniejsza gdybyśmy wrócili do tamtego rozwiązania.

– Rozumiem, że rząd nie chce wysyłać na nauczanie zdalne najmłodszych klas, bo to wiązałoby się z koniecznością płacenia zasiłków rodzicom, którzy musieliby brać wolne żeby opiekować się dziećmi – mówi pan Piotr, ojciec 2-go i 7-klasisty. – Niech te klasy pracują więc w sposób tradycyjny, ale niech inni uczą się zdalnie. W ten sposób i maluchy będą miały więcej miejsca dla siebie i w szkołach będzie bezpieczniejsze i starsi nic nie tracą.

– W klasie mojego dziecka jestem jedyną osobą, która uważa, że dzieci jak najdłużej powinny uczyć się w ławkach. Wymieniamy się zdaniem na naszej wewnętrznej grupie na facebooku i reszta rodziców chciałaby żeby zaczęła się już nauka zdalna. To duża zmiana, bo pod koniec wakacji wszyscy byliśmy zgodni, że szkoły powinny funkcjonować normalnie – mówi mama licealistki z Lublina.

(DRS)

STREFA CZERWONA

Wczoraj przed godziną 18 rząd ogłosił nowe obostrzenia. W strefie żółtej szkoły wyższe i szkoły średnie przechodzą w tryb nauczania hybrydowego, natomiast w strefie czerwonej nauczanie w tych placówkach będzie odbywać się zdalnie. W strefie czerwonej w naszym województwie są: powiat janowski, lubelski, łęczyński, łukowski, puławski, rycki, świdnicki, włodawski, Chełm, Lublin oraz Zamość. Reszta województwa pozostaje w strefie żółtej

Sześć Perełek p

W futbolu amerykańskim cheerleaderki są obecne przy linii bocznej boiska praktycznie przez cały sezon. W naszym regionie to Tytani Lublin. W ich skład wchodzi sześć dziewczyn, które w swoich czarnych strojach z logo „Perełki Tytanów” i białych skarpetkach z logo „Tytanów” wykonują swoje zadanie. Wodzirejkami – mówią cheerleaderki.



Kamil Kozioł

Nie ma wątpliwości, że Tytani Lublin to jeden z najlepiej działających w zakresie marketingu klubów sportowych w naszym regionie. Tylko w ostatnim okresie na ich profilu facebookowym można znaleźć informacje o projektach zgłoszonych do Budżetu Obywatelskiego, specjalnie dedykowanych klubowi czapkach czy występie zawodników Tytanów w najnowszym klipie Kamila Bednarka „Wojownik Światła”.

Ciekawostką jest również fakt, że Tytani posiadają własne piwo: od pewnego czasu na rynku funkcjonuje Tytanowe Jajo, a od soboty dołączyła do niego Tytanowa Czacha. – To wynik naszej współpracy z lokalnym browarem Dzikie Wschód – mówi Karol Sidorowski, prezes Tytanów Lublin.

Sześć Perełek

Chlubą klubu od lat jest jednak zespół futbolistów.

Pierwszy krok należy do mnie, ale końcowy efekt jest wynikiem pracy całej grupy. Chcemy tworzyć takie układy, które będą pasowały wszystkim dziewczynom – mówi Eliza Kubera, trenerka

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Istnieje on już od 2009 roku. Tytani zaczęli od treningów na Błoniach pod Zamkiem Lubelskim, gdzie zdarzało się nawet, że byli legitymowani przez zdezyorientowanych policjantów. Klub jednak z każdym rokiem stawał się coraz bardziej profesjonalny, zaliczał też kolejne awanse sportowe.

W 2012 roku wspiął się nawet na poziom I ligi. Obecnie lublinianie należą do najważniejszych klubów futbolowych w Polsce.

Od 2012 roku przy Tytanach działa zespół cheerleaders, które lubelskiej publiczności znane są jako Perełki Tytanów. Obecnie

w skład drużyny wchodzi Agata Tabaczewska, Eliza Kubera, Ada Przepiórka, Maria Bezkorowajna, Katarzyna Kańczugowska i Iga Czarnecka.

– W Perełkach jestem od niespełna roku. Wiem, że przez drużynę przewinęło się wiele osób. Nasza szóstka, która obecnie tworzy drużynę, to dziewczyny w przedziale wiekowym 18-21 lat. Mamy w składzie studentki, ale również licealistki, które w tym roku przygotowują się do matury – mówi Agata Ta-

baczevska, na co dzień studentka pierwszego roku na kierunku marketingu i komunikacja rynkowa.

Balet i hip-hop

Spora część Perełek w przeszłości miała styczność z tańcem. Agata Tabaczewska, a także Eliza Kubera, która w zespole pełni funkcję trenerki, wywodzą się z hip-hopu.

– Jest także specjalistka od baletu. Są też osoby, które przed dołączeniem do nas nie miały styczności

z tańcem. Dla nas bardzo istotną kwestią jest chęć i zapał do pracy oraz pełnoletniość. Niektórzy ze sponsorów Tytanów wymagają tego, żeby mieć ukończone 18 lat – tłumaczy Tabaczewska.

Aby utrzymać się w formie, lubelskie cheerleaderki regularnie trenują.

– Zajęcia mamy 2 razy w tygodniu. Trwają około godziny. Zaczynają się od rozgrzewki, a później pracujemy nad choreografią. Kończymy rozciąganiem, aby żadna z nas nie miała zakwasów – wyjaśnia Agata Tabaczewska.

Doskonalenie układów

Perełki mają przygotowanych kilka układów choreograficznych, które powstają dzięki wysiłkowi wszystkich członkiní zespołu.

– Pierwszy krok należy do mnie, ale końcowy efekt jest wynikiem pracy całej grupy. Chcemy tworzyć takie układy, które będą pasowały wszystkim dziewczynom

Do drużyny wciąż można dołączyć. Wystarczy skontaktować się z Perełkami na ich profilu: facebook.com/PerełkiTytanów

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

– mówi Eliza Kubera, trenerka.

– Mogę tylko potwierdzić te słowa. Myślę, że taki sposób pracy sprawia, że nasze relacje są tak dobre – dodaje Tabaczewska. – Pomysły na nowe choreografie biorą się przede wszystkim z głowy. Oglądam dużo filmów z pokazami cheerleaders zarówno z Polski, jak i zagranicą. To pozwala mi udoskonalać nasze układy. Próbuje różnych stylów muzycznych, choć interesują nas przede wszystkim energiczne piosenki – wyjaśnia Kubera.

Przy linii bocznej

Kibice, którzy przyjdą na mecz Tytanów, mogą się mocno zdziwić zachowaniem cheerleaderek. Specy-



Przy linii bocznej

wały mecz i są odpowiedzialne za organizację dopingu. – Można powiedzieć, że jesteśmy takimi woderkami z grupy Perełki Tytanów.



fika futbolu amerykańskiego wymusza na nich inne działania niż te znane na przykład z meczów koszykarskich. Tam dziewczyny prezentują się na parkiecie tylko w momentach przerw

na żądanie, a ich występy trwają zazwyczaj kilkadziesiąt sekund.

W futbolu amerykańskim cheerleaderki są obecne przy linii bocznej boiska praktycznie przez cały mecz

i są odpowiedzialne za organizację dopingu.

– Można powiedzieć, że jesteśmy takimi woderkami. Na akrobacje i taniec mamy czas w przerwie meczu, kiedy prezentujemy zazwy-

czaj około czterech choreografii – tłumaczy Agata Tabaczewska.

Mecz futbolu amerykańskiego potrafi być mocno rozciągnięty w czasie, więc nic dziwnego, że kibicom

Zajęcia mamy 2 razy w tygodniu. Trwają około godziny. Zaczynają się od rozgrzewki, a później pracujemy nad choreografią – opowiada Agata Tabaczewska

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

nas zasad. Zaskoczyło mnie wsparcie, które sobie dają – mówi Tabaczewska. – Oni w trakcie meczu praktycznie się nie kłócą. Są tak skupieni na grze, że na boisku rozumieją się bez słów. To niesamowite.

Piękniejsza strona Tytanów

Perełki wciąż szukają nowych chętnych. W sobotę w Stadionie Lekkoatletycznym pojawiło się kilka dziewczyn, które marzą o karierze tanecznej.

Do drużyny wciąż można jednak dołączyć: wystarczy skontaktować się z Perełkami na ich profilu facebookowym.

– Perełki Tytanów to bardzo ważna część naszego klubu – dodaje Karol Sidorowski. – One wspierają nas nie tylko na boisku, ale reklamują Tytanów również poza nim. Są obecne na różnych eventach, takich jak spotkania z dziećmi czy imprezy motoryzacyjne. Dlatego serdecznie zachęcam do wstąpienia w ich szeregi, bo to taka piękniejsza strona Tytanów.

P R O M O C J A



**Wygraj pakiet
o wartości
8000 złotych**

więcej informacji na:
cmsanitas.pl
dziennikwschodni.pl

dziennik
WSCHODNI



Ostatnia operacja, fron

WIKTORIA 1920 9 października oddziały gen. Lucjana Żeligowskiego odrzucają wojska litewskie, które stawiają opór i operacja wojsk polskich na froncie wschodnim: atak na pozycje sowieckiej 3 Armii pod Mołodecznem. 12 października Żeligowski wydaje dekrety, zgodnie z którymi ma sprawować w Wilnie osobistą władzę; ja



Viktoras Biržiška (litewski dziennikarz, działacz polityczny):

W miarę zbliżania się dowodzonych przez Żeligowskiego wojsk, które dla zmylenia Europy Zachodniej nazwano „dywizją litewsko-białoruską”, w Wilnie powstał niepokój. Nasze instytucje, niedawno przeniesione do Wilna, szybko ewakuowały się do Kowna i w przeddzień wkroczenia wojsk polskich ulice miasta zapchane były wozami z rzeczami urzędowymi. [...] Za to wśród naszych nielicznych jednostek wojskowych, które pozostały w Wilnie, można było zobaczyć wzorową dyscyplinę, gotowość, by walczyć z wrogiem do końca.

WILNO, 9 PAŹDZIERNIKA 1920

• [Mindaugas Serei ikas, Wrocie sąsiedztwo, „Karta” nr 74, 2013]

Kpt. Wacław Kotowski (1 Pułk Ułanów Wileńskich):

Marsz na Wilno odbywał się prawie spokojnie, z wyjątkiem kilku małych utarczek niemających większego znaczenia w akcji bojowej pułku.

Zobaczyliśmy nareszcie cel naszych dążeń – Wilno. W szeregach pułku zapanała radość, wszyscy bez wyjątku oczekiwali chwili wkraczania do miasta z wielką niecierpliwością. Przed murami Wilna na twarzach żołnierskich widoczne były oznaki silnego wzruszenia. Każdy odruchowo poprawiał swój mundur i otrząpywał go z kurzu podróżnego, poprawiał ładownicę i czapkę, markotnie spoglądał na dziurawe buty. O dobrym zmierzchu, przy rogatkach miasta spotkały nas nieprzeliczone tłumy, które w porywie radości

Ryga, październik 1920. Rokowania pokojowe

FOT. MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO W WARSZAWIE

brały nas w ramiona i wyciskały nam na policzkach siarczyste całusy.

Jakaś młoda i „gładka” niewiasta z dwojgiem dzieci na rękach z okrzykiem „kochany mężu” rzuciła się na wymorusanego przez kurz żołnierza, który dzieci usadowił sobie na ramionach i z tak miłym ciężarem maszerował dalej przez ulice miasta. Zebrany tłum ruszył ławą za pułkiem, wznosząc entuzjastyczne okrzyki: „Niech żyją dzieci Wilna!” – oraz sypał na nas masami kwiaty, które żołnierze zatykali sobie za rymstunek.

WILNO, 9 PAŹDZIERNIKA 1920

• [Relacje uczestników akcji zajęcia Wilna w październiku 1920 r., zebrane w lipcu, sierpniu i wrześniu 1930 r. na ankietę Wojskowego Biura Historycznego, CAWL400.959]

Juliusz Zdanowski (ziemianin, polityk związany z Narodową Demokracją) w dzienniku:

Dowiedzieliśmy się ze sztabu o ogłoszonym dziś komunikacie o zajęciu Wilna. Że zajęto, to dobrze. Ale po co [minister spraw zagranicznych, ks. Eusatchy] Sapieha oficjalnie przed pięciu dniami oświadczał, że do Wilna nie wejdzimy? I po co ta głupia komedia, że Żeligowski wbrew rozkazowi, przez nieposłuszeństwo [Wilno] zajął? W te rzeczy nikt nie uwierzy. Przecież przed paroma dniami już ktoś z misji angielskiej mówił rektorowi [Micha-

łowi] Siedleckiemu, że wiedzą, iż wejść do Wilna zamierzamy. Więc po co głupia komedia, a po wtóre, gdyby utrzymywać, że to samowola generała, to po co wytworzać apoteozę niekarności w wojsku? [...] Wyjdzimy przed światem na głupich komedianów i azjatyckich oszustów.

WARSZAWA, 10 PAŹDZIERNIKA 1920

• [Dziennik Juliusza Zdanowskiego, t. 3: 4 VIII 1919 – 28 III 1921, Szczecin 2014]

Gen. Lucjan Żeligowski (dowódca 1 Dywizji Litewsko-Białoruskiej WP):

Zameldowano mi, że wszyscy przedstawiciele obcych państw przy rządzie „litewskim” proszą, abym przyszedł na ich zebranie do gmachu Taryby [Rady Litewskiej – reprezentacji społeczeństwa litewskiego]. [...] Po bardzo suchym i oficjalnym ukłonie generał angielski powiedział:

– Jakim prawem zajął pan Wilno?

– Zająłem Wilno i cały ten kraj dlatego, ażeby bronić praw ludności i dać jej możliwość powiedzenia, czego chce.

– My, przedstawiciele państw Ententy, jesteśmy tu i zabezpieczymy te prawa.

– Nie, na to zgodzić się nie mogę. Ludność sama zdecydowała o swych losach.

– Więc pan nie uznaje państw Ententy i prawa międzynarodowego?

– Jesteśmy z największym uznaniem dla państw Ententy. Lecz na próżno pan nazywa te szacherki, które się odbywają w Wilnie i Kownie, prawem międzynarodowym. Właśnie to prawo ja dążę zabezpieczyć.

– A na kimże się pan oprze? – Na ludności i własnych karabinach.

[...] Nazajutrz przed południem rząd kowieński i przedstawiciele państw obcych opuścili Wilno. I wtedy generał angielski, zapytany w mieście, czy widział się ze mną, odpowiedział lakonicznie: „To bandyta”.

WILNO, 10 PAŹDZIERNIKA 1920

• [Lucjan Żeligowski, Zapomniane prawdy, Londyn 1943]

Wacław Lipiński (referent w II Oddziale Ministerstwa Spraw Wojskowych) w piśmie „Rząd i Wojsko”:

Cykl przygotowany przez Ośrodek KARTA na zlecenie Biura Programu „Niepodległa” w ramach obchodów setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości i odbudowy polskiej państwowości. BPN jest państwową instytucją kultury powołaną do obsługi Programu Wieloletniego Niepodległa na lata 2017–2022. Dowiedz się więcej: www.niepodlegla.gov.pl

Realizacja zespołu KARTY:
Zbigniew Gluza – koncepcja
Michał Ceglarek – wprowadzenia
Agnieszka Dębska – koordynacja
Dominika Budkus, Michał Ceglarek, Agnieszka Dębska, Jeremi Galdamez, Agnieszka Knyt – zespół
Ewa Kwiecińska – ikonografia
Izabela Kotapska – organizacja, i.kotapska@karta.org.pl

Dowiedz się więcej: www.karta.org.pl



Wilno, 10 października 1920. Gen. Lucjan Żeligowski w otoczeniu sztabu podczas mszy polowej przed katedrą

FOT. BIBLIOTEKA NARODOWA

Społeczeństwo tymczasem z wolna, powoli stygło. Coraz mniej interesowano się żołnierzem i jego trudem, coraz rzadziej czytano komunikaty i korespondencje z frontów (z tak okropnie dalekich, z jakichś Dźwin i Płtyczy), a coraz bardziej interesowano się skandalikami i plotkami miejscowymi, coraz zapobiegliwiej krzątano się wokół własnych interesów, posad, protekcji i pasków [paskarstwa]. Ni stąd, ni zowąd żołnierz pozostał na froncie sam. Pozostał sam i obejrzawszy się kędyś poza siebie w tył, nie ujrzał tam narodu swego, nie ujrzał za sobą społeczeństwa zwartego jedną wolą, jednym pragnieniem zwycięstwa. [...]

Listy rodziny wiejskiej, spod jakiegoś Lubartowa czy Grajewa, mówiły ciągle jedno i to samo: „Przy gospodarstwie nie ma komu chodzić, obiecali dać ziemię, wypełnić reformę rolną – ale nie dają i nie mówią o niej”... Nie pisano wyraźnie. Ale żołnierz w polu czuł, że tam w domu uważają, że on się niepotrzebnie bije, naraża i walczy, bowiem szerokim masom chłopskim nic z tego nie przyjdzie. A to, czego nie domówiono w liście, powiadano w domu, gdy żołnierz jechał na urlop.

WARSZAWA, 10 PAŹDZIERNIKA 1920

• [Wojsko a społeczeństwo, „Rząd i Wojsko” nr 41/1920]

Z informacji w „Kurierze Lwowskim”:

Mimo usilnych starań prezydium miasta, wydział spraw aprowizacyjnych dla Małopolski nie dostarcza dla gminy potrzebnego kontyngentu zboża, wobec czego ludności wydaje się tylko zmniejszone racje chleba.

W przyszłym zaś tygodniu ludność nie otrzyma chleba zupełnie, lecz tylko mąkę i pęczak.

[...] Nadzieje co do tegorocznych zbiorów zawiodły, a to głównie z powodu inwazji bolszewickiej – uległa zniszczeniu przeważna część zbiorów we wschodniej Małopolsce, stanowiącej główny rezerwuár dla zaopatrzenia zachodniej Małopolski, jak również wskutek inwazji zawieszono zostały zbiory znacznej części byłej Kongresówki. Nadto brak zboża w obecnej porze wywołany został wielkim zapotrzebowaniem dla armii oraz opóźnieniem dostaw przepisanych kontyngentów.

LWÓW, 11 PAŹDZIERNIKA 1920

• [Horoskopy aprowizacyjne w Małopolsce, „Kurier Lwowski” nr 248/1920]

Z informacji w „Robotniku”:

Gdy Rada Ministrów nie zdecydowała się na uwzględnienie żądań pracowników co do wyrównania budżetowych niedoborów kolejarzy, zaczęli oni rzucać pracę stopniowo na wszystkich posterunkach, nie opuszczając stanowisk. 11 października od rana, na skutek tego, przestały wychodzić z Warszawy wszystkie pociągi, a nadchodzą wiadomości, że na innych węzłach kolejowych ruch pociągów również ustał. Przesuwane są tylko pociągi sanitarne z ranymi i ciężko chorymi. [...]

Łowa samotność i pokój

anowują Wilno. Rząd litewski składa protest przeciwko tej akcji w Lidze Narodów. 10 października rozpoczyna się ostatnia w Rydze podpisana zostaje umowa o preliminarjach pokojowych i rozejmie między Polską a Sowietami. Tego dnia gen. ko naczelny dowódca wojsk „Litwy Środkowej”. Rząd polski oficjalnie odcina się od tej akcji



Strajk, jak dotąd, objął już węzeł częstochowski, łódzki i Skierniewice.

WARSZAWA, 12 PAŹDZIERNIKA 1920

• [Strajk kolejowy, „Robotnik” nr 279/1920]

Edward Woyniłłowicz (działacz społeczny) w dzienniku:

Dzisiaj zaczynam rok 74., nigdy jeszcze w tak smutnym nastroju dnia tego nie spędzałem; doszła wiadomość o podpisaniu w Rydze preliminarzy pokojowych, w których granica Kresów Wschodnich pozostawia w ręku bolszewików Mińsk, stolicę Białorusi! Okropna rzecz, Polska przekreśla całą swą kilkuletnią kulturalną pracę na Wschodzie; misja nasza skończona, „murzyn może odejść”. Przez sto kilkadziesiąt lat porozbiorowych przechowywaliśmy na Białorusi wiarę katolicką, ideę polską, tradycje narodowe, znosiliśmy prawa wyjątkowe, prześladowania, krwią określaliśmy granice 1772 roku, w ostatnich latach oddaliśmy wszystkich synów naszych do szeregów, płony ziemi naszej na potrzeby armii, a rozporządzalną gotówkę na pożyczkę państwową – a w ostatniej chwili w żądaniach pokojowych Polska wyrzekła się Mińska, gdzie tyle lat pracy naszej organizacyjnej poszło na marne [...].

Czemu było tę całą trudną, żmudną, a tak narodową pracę naszą na marne puszczać, nie wskutek niepowodzeń wojennych, nie wskutek oporu wroga, a wskutek niezrozumienia całej ważności Kresów naszych dla siły i wzrostu państwa, bo przecież komisja nasza pokojowa w Rydze nie „musiała ustąpić”, ale od samego początku w założeniu „nie chciała żądać Mińska”.

[...] Wieczna hańba tej komisji pokojowej, złożonej nie z mężów stanu, a tylko według klucza partyjnego Sejmu wyłonionej [...]. To jest nowy, czwarty rozbiór kraju, przez samą Polskę zaproponowany, wszak pierwszy tak okrzyknięty jako zbrodniczy rozbiór kraju nie odciął tyle od ciała Polski, ile obecna komisja w Rydze dobrowolnie bolszewikom oddała.

WARSZAWA, 13 PAŹDZIERNIKA 1920

• [Edward Woyniłłowicz, Wspomnienia 1847–1928. Część pierwsza, Warszawa 2016]

Premier Wincenty Witos podczas posiedzenia Sejmu:

Pokój ten, podpisany 12 października, nie zaspokaja w pełni aspiracji narodu polskiego, zostawia poza granicami Polski wielką liczbę Polaków, ale czyni zadość duchowi umiarkowania i dążeniom polskim do zakończenia wojny (brawa),

Do ludności Litwy Środkowej.

Obywateli! Granice nasze wciąż jeszcze oblegają nieprzyjacielskie wojska. Żołnierz nasz bezustannie krew swą przelewa za naszą wolność, bracia. Coraz to nowe padają ofiary w imię praw naszych najświętszych samostanowienia o swoim losie.

Czyn zbrojny gen. Żeligowskiego oraz jego walecznej armii dał nam możliwość o własnych powstać siłach i do twórczej przystąpić pracy, trzeba tylko połączyć wszystkie siły społeczeństwa z wojskiem we wspólnym wysiłku ku obronie kraju.

W zrozumieniu konieczności zespolenia wszystkich sił ludności oraz współdziałania jej z żołnierzem, przystępuję do pracy Związku Obrony Kraju.

Związek ten daje możliwość każdemu, kto tylko rozumie wielką krzywdę wyrządzoną ziemi naszej przez politykę państw Ententy, każdemu kto tylko szanuje wolność ludzi samostanowienia o swojej przyszłości, — przystąpić do twórczej pracy w obronie praw tego kraju. Odwołujemy się więc do was, obywatele, wzywając do ofiarnego czynu.

Niechaj każdy, bez różnicy narodowości, wyznania, płci i wieku, śpieszy z pomocą.

Młody i zdrowy niech idzie do wojska, by zasilić szeregi broniące granic naszych; niezdolny do czynnej w wojsku służby — groź swój niech niesie w ofierze.

Niechaj żołnierz, za naszą walczącą ziemię, ma za sobą żywy mur serc ludzkich, który o niego się troszczy, z nim — obrońcą przeżywa wszystkie cierpienia i bóle.

Niech głodny żołnierz znajdzie wszędzie ciepłą strawę, nagi — przyodziewek, słaby duchem — otuchę moralną.

W imię więc wolności — do pracy!

Pokażmy, że i my się bronić umiemy, że nie tylko nad Marną się dzieją cuda i Wisła, lecz że i nad Wilją święty Cud się stanie.

Związek Obrony Kraju.

Biuro Związku Obrony Kraju mieści się w Wilnie przy Departamencie Obrony Kraju (Plac Katedralny 2) i jest czynne codziennie od godz. 5—7 wiecz. Przyjmuje ofiary pieniężne, produkty, bieliznę oraz ubranie dla żołnierzy.

Wilno, październik 1920. Odezwa wydana po zajęciu miasta przez oddziały gen. Lucjana Żeligowskiego

ZE ZBIORÓW BIBLIOTEKI NARODOWEJ

dając jednocześnie Polsce możliwość oddechu na wschodzie. [...] Obie strony zgodziły się w Rydze na to, że — o ile w skład ziem położonych na zachód od określonej granicy wchodziły terytoria sporne między Polską a Litwą — sprawa przy-

należności tych terytoriów do jednego z tych dwóch państw należy wyłącznie do Polski i Litwy.

WARSZAWA, 14 PAŹDZIERNIKA 1920

• [Sprawozdanie stenograficzne ze 172. posiedze-

Wilno, 15 października 1920. Wileński Pułk Strzelców

FOT. MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO W WARSZAWIE

nia Sejmu Ustawodawczego z dnia 14 października 1920 r.]

Z artykułu w „Nowinach Warszawskich”:

Wojna ukończona, ale walka o stanowisko mocarstwowe Polski ledwo rozpoczęta. Historia przedrozbiórka przekazała nam imię wielkiego mocarstwa, дума zabrania nam je zaprzepaścić i zejść do poziomu kraiku, który od innych sprawiedliwości szukać musi, a sam jej sobie wymierzyć nie może. [...]

Zjednoczenie dzielnic, które dotąd wskutek rozłuki rozbiorowej boczają się na siebie, idą nieraz luzem, dopełni pracy odbudowy kraju. Obok zaś sprawy najpilniejszej: bliski plebiscyt na Górnym Śląsku, sprawa Gdańska, rewizja wyroku Cieszyńskiego i piecza nad wracającymi do macierzy kresami wschodnimi — wszystko na drodze natychmiastowego pokojowego wysiłku Polski — dają nam przybliżony zaledwie obraz zadań.

WARSZAWA, 14 PAŹDZIERNIKA 1920

• [Nasze zadania na przyszłość, „Nowiny Warszawskie” nr 18/1920]

Z manifestu Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Żeńskiej:

Zadaniem naszym jest tłumić rozgoryczenie i niezadowolenie, które w ostatnich czasach się wzmaga. Często nawet słysząc narzekania na rząd, na naszą administrację itp. Prawda, że nie wszystko dzieje się tak, jakbyśmy sobie tego życzyli, prawda, że warunki życiowe są obecnie ogromnie trudne. Lecz równie trudne jest przywrócenie kraju do stanu przedwojennego. [...] Odbudować musimy Polskę, odbudować z krwawych śladów wojny, odbudować spod ruin poniszczonych wsi i miast, odbudować przemysłowo i rolniczo, ażeby Polska znowu stała się spichlerzem, ażeby Ojczyzna nasza miała dość chleba dla dzieci swoich. Jednakże przede wszystkim trzeba Polskę odbudować pod względem etycznym. Trzeba te chwasty nieuczciwości, kłamstwa, paskarstwa, tę chęć i dążenie do pieniędzy, do stroju wyrzucić. [...] A kto przede wszystkim powinien w tym kierunku dążyć, kto rozpocząć tę pracę? — Młodzież polska, polska kobieta, dziewczę polskie.

POZNAŃ, 15 PAŹDZIERNIKA 1920

• [Dlaczego mamy należeć do stowarzyszenia?, „Młoda Polka” nr 10/1920]

„Wiktoria 1920” - cykl ukazujący się w partnerskich mediach od 17 kwietnia do 13 listopada 2020.

Cykl przygotowany przez **Ośrodek KARTA** na zlecenie **Biura Programu NIEPODLEGŁA**, w ramach obchodów setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości i odbudowy polskiej państwowości.



TEATRY:
TEATR OSTERWY (ul. Narutowicza 17): PIĄTEK: Nad Niemnem – 12.00, 18.00 SOBOTA: Nad Niemnem – 16.00 NIEDZIELA: Nad Niemnem – 18.00

TEATR STARY (ul. Jezuicka 18): SOBOTA: Cafe Luna – 19.00 NIEDZIELA: Koncert Mała Muzyka – 17.00

TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1): PIĄTEK: Słownik i Babka Natura – 09.30, 11.30 NIEDZIELA: Słownik i Babka Natura – 12.00

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): SOBOTA: Przerobi-my świat – 12.00; Konfrontacje: Bieguni w kwarantannie – 18.00, 20.00; Konfrontacje: Dionizos360 – 19.00 NIEDZIELA: Przerobi-my świat – 12.00; Konfrontacje: Wszystko płynie – 17.00, 20.00; Konfrontacje: Dionizos360 – 19.00 **FILHARMONIA LUBELSKA** (ul. Curie-Skłodowskiej 5): PIĄTEK: Koncert: Co nam w duszy gra – 19.00 SOBOTA: Koncert: Collage – 18.00 NIEDZIELA: Koncert: Kwintetowe impresje – 11.00 **TEATR MUZYCZNY** (ul. Curie-Skłodowskiej 5): SOBOTA: O krasnoludkach i sierotce Marysi – 16.00



KINA:
CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13): PIĄTEK: 25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy

– 15.20, 17.50, 20.30, 21.10; **After 2** – 13.10; **Banksterzy** – 11.40, 14.00, 16.20, 17.30, 18.40, 19.50, 21.00, 22.00; **Gniazdo** – 14.10, 20.10; **Greenland** – 19.10, 21.40; **Jak najdalej stąd** – 12.50; **Jak zostać gwiazdą** – 16.40; **Mulan 2D dubbing** – 13.20, 15.50; **O czym marzą zwierzęta** – 10.00, 12.00; **Pętla** – 18.20; **Pinokio** – 10.00, 12.40, 15.20; **Raz, jeszcze raz** – 15.00, 17.10, 19.20, 21.30; **SamSam** – 10.50; **Scooby-Doo!** – 11.10; **Szarlatan** – 20.40; **Tajemniczy ogród dubbing** – 10.00, 12.40, 14.20, 16.30, 18.00; **Tajemniczy ogród napisy** – 18.50; **Tarapaty 2** – 10.10, 12.20; **Tenet** – 14.30 SOBOTA NIEDZIELA: 25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy – 15.20, 17.50, 20.30, 21.10; **After 2** – 13.10; **Banksterzy** – 11.40, 14.00, 16.20, 17.30, 18.40, 19.50, 21.00, 22.00; **Gniazdo** – 14.10, 20.10; **Greenland** – 19.10, 21.40; **Jak najdalej stąd** – 12.50; **Jak zostać gwiazdą** – 16.40; **Mulan 2D dubbing** – 10.50, 13.20, 15.50; **O czym marzą zwierzęta** – 10.00, 12.00; **Pętla** – 18.20; **Pinokio** – 10.00, 12.40, 15.20; **Raz, jeszcze raz** – 15.00, 17.10, 19.20, 21.30; **SamSam** – 10.50; **Scooby-Doo!** – 11.10; **Szarlatan** – 20.40; **Tajemniczy ogród dubbing** – 10.00, 12.10, 14.20, 16.30, 18.00; **Tajemniczy ogród napisy** – 18.50; **Tarapaty 2** – 10.10, 12.20; **Tenet** – 14.30

CINEMA CITY FELICITY al. Wincentego Witosa 32): PIĄTEK: 25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy – 14.10, 16.50, 19.30, 22.00; **After 2** – 14.40; **Banksterzy** – 15.50, 17.00, 18.10, 19.20, 20.30, 21.40; **Gniazdo** – 14.40, 19.40; **Greenland 2D** – 15.10, 20.20; **Greenland 4DX** – 18.30, 21.10; **Jak najdalej stąd** – 13.20; **Jak zostać gwiazdą** – 17.10; **Mulan 2D dubbing** – 16.00; **Pętla** – 22.00; **Pinokio** – 15.40, 18.20; **Raz, jeszcze raz** – 14.30, 16.40, 19.00, 21.10; **Tajemniczy ogród dubbing** – 15.30, 17.50; **Tajemniczy ogród napisy** – 20.10; **Tarapaty 2** – 10.30, 12.40; **Tenet 2D** – 21.00 SOBOTA NIEDZIELA: 25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy – 11.30, 14.10, 16.50, 19.30, 22.00; **After 2** – 14.40; **Banksterzy** – 11.10, 13.30, 15.50, 17.00, 18.10, 19.20, 20.30, 21.40; **Gniazdo** – 14.40, 19.40; **Greenland 2D** – 15.10, 20.20; **Greenland 4DX** – 18.30, 21.10; **Jak najdalej stąd** – 13.20; **Jak zostać gwiazdą** – 17.40; **Mulan 2D dubbing** – 10.00, 12.20, 17.10; **Mulan 3D 4DX dubbing** – 11.00, 13.30, 16.00; **O czym marzą zwierzęta** – 10.15; **Pętla** – 22.00; **Pinokio** – 10.30, 15.40, 18.20; **Raz, jeszcze raz** – 12.20, 14.30, 16.40, 19.00, 21.10; **Scooby-Doo!** – 10.40, 12.50; **Tajemniczy ogród dubbing** – 10.50, 13.10, 15.30, 17.50; **Tajemniczy ogród napisy** – 20.10; **Tarapaty 2** – 10.30, 12.40; **Tenet 2D** – 21.00 **MULTIKINO** (al. Spółdzielczości Pracy 36b): PIĄTEK: 25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy – 12.20, 14.55, 17.30, 20.10; **Banksterzy** – 11.10, 12.30, 13.30, 14.50, 15.50, 16.40, 17.10, 18.10, 18.35, 19.00, 19.30, 20.30, 21.00; **Jak zostać gwiazdą** – 20.45; **Mulan dubbing** – 10.45, 13.20, 16.00; **Pętla** – 20.00; **Pinokio** – 10.00,

12.40, 15.20, 18.00; **Scooby-Doo!** – 10.10; **Skandal. Ewenement Molesty** – 21.20; **Szarlatan** – 12.00; **Tajemniczy ogród dubbing** – 10.55, 13.10, 15.25, 17.40; **Tajemniczy ogród napisy** – 19.55; **Tarapaty 2** – 10.00; **Trolle 2** – 10.20, 11.20, 13.30, 14.35, 15.40, 17.50 SOBOTA: 25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy – 12.20, 14.55, 17.30, 20.10; **Banksterzy** – 11.10, 12.30, 13.30, 14.50, 15.50, 16.40, 17.10, 18.10, 18.35, 19.00, 19.30, 20.30, 21.00; **Gniazdo** – 12.00; **Jak zostać gwiazdą** – 20.45; **Mulan dubbing** – 10.45, 13.20, 16.00; **Pętla** – 20.00; **Pinokio** – 10.00, 12.40, 15.20, 18.00; **Poranki: Biuro Detektywistyczne Lassego i Mai** – 10.15; **Scooby-Doo!** – 10.10; **Skandal. Ewenement Molesty** – 21.20; **Tajemniczy ogród dubbing** – 10.55, 13.10, 15.25, 17.40; **Tajemniczy ogród napisy** – 19.55; **Trolle 2** – 10.20, 11.20, 13.30, 14.35, 15.40, 17.50 NIEDZIELA: 25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy – 12.20, 14.55, 17.30, 20.10; **Banksterzy** – 11.10, 12.30, 13.30, 14.50, 15.50, 16.40, 17.10, 18.10, 18.35, 19.00, 19.30, 20.30, 21.00; **Gniazdo** – 12.00; **Jak zostać gwiazdą** – 20.45; **Mulan dubbing** – 10.45, 13.20, 16.00; **Pętla** – 20.00; **Pinokio** – 10.00, 12.40, 15.20, 18.00; **Poranki: Biuro Detektywistyczne Lassego i Mai** – 10.15; **Scooby-Doo!** – 10.10; **Skandal. Ewenement Molesty** – 21.20; **Tajemniczy ogród dubbing** – 10.55, 13.10, 15.25, 17.40; **Tajemniczy ogród napisy** – 19.55; **Trolle 2** – 10.20, 11.20, 13.30, 14.35, 15.40, 17.5

KINO BAJKA (ul. Radziszewskiej 8): PIĄTEK: **Pinokio** – 10.00; **Banksterzy** – 15.30, 20.00; **25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy** – 17.30; **Szarlatan** – 17.45, 19.45; **Tajemniczy ogród** – 11.00, 15.45; **Tarapaty 2** – 9.15, 14.00; SOBOTA NIEDZIELA: **Pinokio** – 13.15; **Banksterzy** – 15.30, 20.00; **25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy** – 17.30; **Szarlatan** – 17.45, 19.45; **Tajemniczy ogród** – 15.45; **Tarapaty 2** – 14.00 **CENTRUM KULTURY** (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: Konfrontacje: Niedosyt – 19.00 SOBOTA: Konfrontacje: Złotokap – 19.00 NIEDZIELA: Konfrontacje: Niedosyt – 19.00

CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1): PIĄTEK SOBOTA: 25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy – 19.00 NIEDZIELA: 25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy – 17.00 **KINO ABC/DKF16** (ul. Kiepury 5a): SOBOTA: Jak najdalej stąd – 15.15, 17.30

PULAWY-SYBILLA (Al. Partyzan-tów 6): PIĄTEK: **Banksterzy** – 20.00; **Tajemniczy ogród** – 16.00; **Tarapaty 2** – 14.15; **Trolle 2** – 18.00 SOBOTA NIEDZIELA: 25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy – 18.00; **Banksterzy** – 20.15; **Tajemniczy ogród** – 14.00; **Tarapaty 2** – 12.00; **Trolle 2** – 16.00

BIAŁA PODŁASKA –MERKURY (ul. Brzeska 43): PIĄTEK: **Banksterzy** – 20.00; **Tajemniczy ogród** – 18.00; **Tarapaty 2** – 16.15; **Trolle 2** – 14.30 SOBOTA NIEDZIELA: 25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy – 17.10; **Banksterzy** – 19.30; **Tajemniczy ogród** – 15.10; **Tarapaty 2** – 11.30; **Trolle 2** – 13.20 **ŚWIDNIK – LOT** (al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Tajemniczy ogród** – 13.00; **Trolle 2** – 15.00, 17.00; **Banksterzy** – 20.15 **ZAMOŚĆ – STYLOWY** (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK: 25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy – 15.00, 18.00, 20.30; **Banksterzy** – 18.30, 21.00; **Gniazdo** – 20.00; **Mulan** – 09.00; **Pinokio** – 16.00; **Sekret bogini Fortuny** – 19.00; **Szarlatan** – 19.30; **Tajemniczy ogród** – 15.45, 17.45; **Trolle 2** – 15.45, 17.30 SOBOTA NIEDZIELA: 25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy – 15.00, 18.00, 20.30; **Banksterzy** – 18.30, 21.00; **Gniazdo** – 20.00; **Pinokio** – 13.00, 16.00; **Sekret bogini Fortuny** – 19.00; **Szarlatan** – 19.30; **Tajemniczy ogród** – 13.00, 15.45, 17.45; **Trolle 2** – 14.00, 15.45, 17.30 **CHELM – ZORZA** (ul. Strażacka 2): PIĄTEK: **Banksterzy** – 18.00; **Szarlatan** – 18.00; **Trolle 2** – 14.00, 16.00 SOBOTA: **Banksterzy** – 20.30; **Szarlatan** – 20.30; **Trolle 2** – 14.00, 16.00 NIEDZIELA: **Banksterzy** – 18.00; **Szarlatan** – 18.00; **Trolle 2** – 14.00, 16.00

NA SCENIE Październik w Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12) przebiega przede wszystkim pod znakiem tańca. W ramach projektu Polska Sieć Tańca w piątek, 16 października o godz. 19, odbędzie się pokaz nagradzanego spektaklu „Fabula Rasa” z choreografią Macieja Kuźmińskiego. - Portretując kondycję jednostki i współczesnego społeczeństwa, Kuźmiński sięga po twórczość muzyczną Stanisława Moniuszki oraz szkic literacki jednego z polskich „twórców przeklętych”, Edwarda Stachury - opowiadają organizatorzy pokazu. Na to wydarzenie Centrum Kultury zaprasza do siedziby

Chatki Żaka przy ul. Radziszewskiego 16. Bilety: 15/20 zł.

W dniach 17-18 października w CK odbędą się warsztaty z obstruction technique z Mikołajem Karczewskim kierowane do doświadczonych tancerzy. Koszt udziału: 60/70 zł. Zaś tancerzy z doświadczeniem w dziedzinie tańca współczesnego organizatorzy zapraszają na warsztaty w ramach projektu Przestrzenie Sztuki. Przez 4 dni będzie trwał coaching z Arno Schuitemakerem; jednym z najciekawszych holenderskich choreografów. Wydarzenie w dniach 27-30 października. Koszt: 120 zł.



Nie zabraknie też propozycji dla pasjonatów filmów o tańcu. W ramach Kina Mistrzów Tańca 26 października o godz. 19 będzie można zobaczyć produkcję „Cunningham. Choreograf współczesności”. Cunningham to legendarny amerykański tancerz, jeden z największych choreografów

XX wieku, rewolucjonista i wizjoner na miarę Wacława Niżyńskiego.

Przez cały miesiąc w CK można też oglądać wystawę Bolesława Lutosławskiego „Cały świat jest naszą sceną” poświęconą tańcowi oraz fotograficzny zapis premiery spektaklu „Druga natura”.

DAD

Weekendowe koncerty w Filharmonii



MUZYKA Filharmonia Lubelska (ul. Curie-Skłodowskiej 5) zaprasza na weekendowe koncerty. W piątek, 16 października o godz. 19 będzie można usłyszeć muzykę popularną w opracowaniu na instrumenty dęte blaszane w koncercie „Co nam w duszy gra”, a w sobotę o godz. 18 odbędzie się koncert „Collage” duetu Andrzeja Schab i Agnieszka Miedzwiecka (na zdjęciu).

Podczas piątkowego koncertu wystąpią muzy-

cy Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Lubelskiej. Artyści zaprezentują prze-

krój muzyki od wieku XVIII do czasów współczesnych, w opracowaniu na orkie-

Końca świata nie było



PODRÓŻE W środę, 21 października, o godz. 17.30 w Filii nr 40 MBP im. Hieronima Łopacińskiego (Ślawin 20) odbędzie się spotkanie podróżniczo-literackie „Końca świata nie było”. Gościem będzie Anita Demianowicz, która prowadzi internetowy blog „B*Anita” o podróżach i co roku w Gdańsku organizuje „Trampki - Spotkania Podróżujących Kobiet”. Stara się pokazać czytelnikom, że samemu

też można i da się podróżować.

W ramach projektu „Podróże małe i duże czyli wyczas blogerów, vlogerów

- To opowieść nie tylko o podróży do świątyni Majów, na szczyty aktywnych wulkanów i wiosk zamieszkiwanych przez Garifunów, lecz także o podróży w głąb siebie, w poszukiwaniu celu w życiu, o swojej własnej drodze do szczęścia, a przede wszystkim o odkrywaniu wiary w siebie i swoje możliwości - przekonują organizatorzy spotkania.

Wydarzenie biletowane. Bezpłatne wejściówki do odbioru w Filii nr 40 MBP. DAD

Kwintetowe impresje

MUZYKA Filharmonia Lubelska (ul. Curie-Skłodowskiej 5) zaprasza w niedzielę, 18 października, o godzinie 11 na poranek muzyczny dla dzieci „Kwintetowe impresje”.

- Tradycyjnie w repertuarze przygotowaliśmy szeroką gamę kompozycji od romantyzmu po czasy współczesne, jednak tym razem w wykonaniu kwintetu dętego, w którego skład wchodzi takie instrumenty

jak: flet, obój, klarnet, fagot i waltornia - zachęcają organizatorzy.

W programie utwory Dvoraka, Tansmana, Rasmussen a i Dejonghe'a. W koncercie udział weźmie Kwintet Dęty „Akord 5” w składzie: * Beata Dąbrowska (flet) * Aleksandra Barańska (obój) * Jeremi Zienkowski (klarnet) * Grzegorz Barański (fagot) * Oleg Bezushkevych (waltornia). Bilety: 15 zł.

DAD



Festiwal Poezji Miganej

POEZJA Miejska Biblioteka Publiczna w Lublinie zaprasza do udziału w pierwszej edycji Festiwalu Poezji Miganej „Zobacz Mój Głos”. Wydarzenie odbędzie się w dniach 21-23 października Filii nr 32 MBP przy ul. Sza-serów 13-15.

Festiwal Poezji Miganej to inicjatywa, która ma na celu zaspokojenie potrzeb

kulturalnych osób niesłyszących i niedosłyszących, stworzenie warunków zapewniających tym osobom równoprawne uczestnictwo w życiu kulturalnym miasta, podniesienie świadomości społecznej w zakresie potrzeb tych osób oraz integracja i edukacja osób słyszących z niesłyszącymi. W programie lubelskie-

go wydarzenia znajdą się warsztaty poezji miganej, panele i spotkania, warsztaty oraz pokaz filmu. Gośćmi specjalnymi wydarzenia będą: Magdalena Bielak-Kościńska (właścicielka szkoły polskiego języka migowego EduPJM), Magdalena Jankowska (poetka, krytyk teatralny i pisarka), Ewa Szwarz (producent i wykla-

dowca), Arkadiusz Bazak (instruktor teatru, pantomimy i tańca) oraz przedstawiciele Fundacji Katarynka i agencji Praca bez barier.

Wstęp na wszystkie wydarzenia jest bezpłatny. Obowiązują zapisy poprzez formularz online dostępny na stronie internetowej MBP oraz na stronie facebookowej wydarzenia. DAD

Wyspa śmieciocienia

NA SCENIE Teatr im. H. Ch. Andersena w Lublinie (Centrum Spotkania Kultury, plac Teatralny 1) zaprasza całe rodziny na „Wyspę śmieciocienia”, warsztaty z aktorami. Kiedy? 18 października o godz. 16.

Co to jest śmieciocień? - Na pewno w każdym domu znajduje się mnóstwo niepotrzebnych, pozornie tylko zużytych przedmiotów. Na naszej Wyspie taki przedmiot może dostać drugie życie. Zachęcamy uczestników do zabrania ze sobą różnych przedmiotów, które w jakiś sposób kojarzą się z rodziną. Może to być jeden przedmiot bądź tyle, ilu jest do-



FOT. TOMASZ TYLUS

mowników. Im ciekawsze kształty, materiały, przedmioty tym więcej możliwości - zachęcają organizatorzy warsztatów.

Będzie można zobaczyć pokaz teatralny z wykorzystaniem tej techniki aktorskiej, a następnie pod czujnym okiem in-

struktorów uczestnicy stworzą zaskakujące, magiczne obrazy i historie. Celem zajęć jest pogłębienie relacji między rodzinami, a dziećmi poprzez wspólne działania teatralne, kreatywne spędzanie czasu z dzieckiem, a także rozwijanie wyobraźni i wspólną zabawę.

Warsztaty prowadzi małżeństwo teatralne Kinga i Daniel Lasec, a warsztaty edukacyjne koordynuje Małgorzata Adamczyk, pedagogka teatralna

Koszt: 15 zł od dziecka. Zapisy mailowo pod adresem: edukacja@teatrandersena.pl.

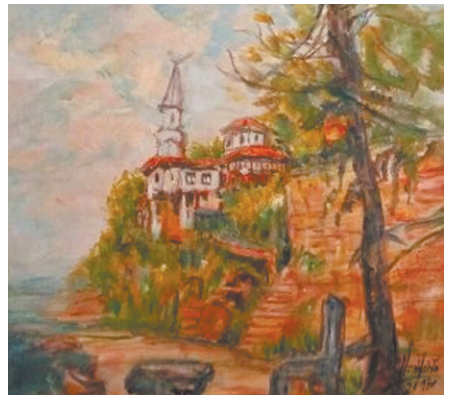
DAD

Kadry przetworzone

DO ZOBACZENIA We wtorek, 20 października, o godz. 17.30 w Domu Kultury LSM (ul. Wallenroda 4a) zaplanowano otwarcie wystawy Grażyny Nóżki-Jabłońskiej „Kadry przetworzone”.

Autorka urodzona w Krzczonowie w 1957 roku, to absolwentka VI LO i Instytutu Pedagogiki i Psychologii UMCS w Lublinie (1982). Zajmuje się twórczością w zakresie malarstwa olejnego i pasteli. Interesuje ją pejzaż, martwa natura, kompozycje figuratywne z pogranicza abstrakcji ekspresyjno-symbolicznej. Wstęp wolny.

DAD



Michał Wiśniewski Akustycznie

MUZYKA W środę, 21 października, o godz. 19 w Klubie30 (ul. Jasna 7) rozpocznie się akustyczny koncert Michała Wiśniewskiego. Będzie to koncert w ramach drugiej odsłony akustycznej trasy zatytułowanej „Zawsze Naprzód Nigdy Wstecz”.

- To magiczna podróż przez 25 lat muzycznego dorobku Michała Wiśniewskie-

go, okraszona dźwiękami pianina, kontrabas, gitary akustycznej i dopełniana przepięknym głosem Ani Świątczak, którą na co dzień możemy na powrót oglądać w zespole Ich Troje - zachęcają organizatorzy.

Bilety w cenie od 69 zł dostępne m.in. za pośrednictwem platformy Ticketmaster.

DAD

Tryptyk rzymski

MUZYKA W piątek, 16 października o godz. 19 w studiu muzycznym Radia Lublin (ul. Obrońców Pokoju 2) rozpocznie się koncert „Tryptyk rzymski” w wykonaniu Włodka Pawlika i Artura Żmijewskiego.

„Tryptyk rzymski” to ostatnie dzieło poetyckie Jana Pawła II wydane w 2003 roku. Poemat w Radiu Lublin

muzycznie zinterpretują wybitny pianista i kompozytor muzyki jazzowej, filmowej i teatralnej Włodzimierz Pawlik oraz popularny aktor Artur Żmijewski.

Transmisja na antenie Radia Lublin. Streaming na www.radio.lublin.pl; profilu Radia Lublin na Facebooku i radiowym kanale YouTube.

DAD

Alchemia portretu

FOTOGRAFIA Cykl portretów męskich i kobiecych, malowany intymnością chwili. To zdjęcia zrobione z chęci ujawnienia wewnętrznego bogactwa człowieka, wynikające z obserwacji i próby zapisu esencji tych dociekań. To hołd dla ludzkiej indywidualności, który zrodził się z zaufania, bliskości charakterów, myśli i nastrojów.

Wystawę „Alchemia portretu” Magdaleny Chojnackiej można już oglądać w Galerii Pomost (DDK Cze-



chów, ul. Kiepur 5a) od poniedziałku do piątku, w godzinach 10-19.

DAD

Powiekszenie II

DO ZOBACZENIA Od 17 października w Galerii Labirynt Plaża będzie można oglądać drugą część wystawy „Powiekszenie”. Zaprezentują się Monika Zadurska-Bielak, Adam Oroń i Sławomir Toman.

Ideą wystawy jest prezentacja twórczości artystek i artystów związanych z Lublinem, a która powstała jako wynik trudnego czasu pandemii i obudzonej przez nią refleksji, dotyczącej znaczenia wspólnoty i lokalności.

DAD

Kronika filmowa

STAND UP W środę, 21 października, o godzinie 19 w Klubie Studenckim Kazik (Lublin, ul. Nadbystrzycka 40a) z nowym programem wystąpi komik Antoni Syrek Dąbrowski. To komik, improwizator, scenarzysta i aktor. Działa na scenie komediowej od 2010 roku.

DAD

Konfrontacje Teatralne: Opryński, Passini, Gorczyński

NA SCENIE Aż trzy spektakle będzie można zobaczyć w najbliższy weekend w Centrum Kultury w ramach 25. Konfrontacji Teatralnych. Będą to postpandemiczne „I co teraz?”, „Dionizos360” Pawła Passiniego oraz „Wszystko płynie” Janusza Opryńskiego

„I co teraz?” to zestaw czterech premier postpandemicznych zrealizowanych na specjalne zamówienie lubelskiego festiwalu. Stworzyli je Anna Gryszkówna, Marcin Liber, Maciej Gorczyński i Jan Hussakowski. Pierwsze z przedstawień, „Bieguni w kwarantannie” Macieja Gorczyńskiego, będzie można zobaczyć w sobotę, 17 października, o godz. 18 i 20.

W kwietniu zaproszeni przez reżysera artyści zajmujący się zawodowo aktorstwem, tańcem współczesnym, performancem, otrzymali zadanie przygotowania materiałów audiowizualnych, których punktem wyjścia stała się idea „Płytki

Pioneera” – wyrażająca potrzebę nawiązania kontaktu i dialogu w czasie radykalnego „lockdownu”. Literacką inspiracją dla materiałów była książka „Bieguni” Olgi Tokarczuk. Wstęp na to wydarzenie jest bezpłatny.

W niedzielę organizatorzy zapraszają na spektakl Jerzego Opryńskiego, **„WSZYSTKO PŁYNIE”**. To jedna z trzech, obok „Mistrza i Małgorzaty” i „Biesów”, propozycji dyrektora festiwalu. Przedstawienie jest relacją z piekła opowiedzianą ustami dwójki bohaterów – Anny i Jana. Ona – świadek wielkiego głodu na Ukrainie, On – wieloletni więzień łagrów. Spektakl do zobaczenia o godzinie 17 i 20. Bilety: 20/30 zł.

W nadchodzący weekend widzowie Konfrontacji Teatralnych mieli również zobaczyć premierowo najnowszy spektakl Pawła Passiniego, „Mały las, krótki sen”. Organizatorzy zdecydowali się jednak przenieść premierę na inny termin, a w najbliższych dniach zaproponują inny spektakl dyrektora neTTheatre - „Dionizos360”. Przedstawienie będzie można zobaczyć 17 i 18 października o godzinie 19.

To eksperymentalne widowisko zrealizowane kamerą 360’ na podstawie trzech tragedii: „Fenicjanek” i „Bachantek” Eurypidesa oraz „Błagalnic” Ajschylosa. Każdy z uczestników wejdzie w prezentowany świat dzięki oku-

larom VR. Udział w wydarzeniu jest bezpłatny, obowiązują jednak zapisy poprzez formularz na stronie CK.

20 i 21 października o godz. 19 w ramach festiwalu będzie można zobaczyć wspomniane „Biesy” Opryńskiego. Z uwagi na wprowadzone obostrzenia i obowiązek zmniejszenia liczby widzów, organizatorzy zmuszeni są anulować dotychczas zakupione bilety i uruchomić sprzedaż jeszcze raz. Ponowna sprzedaż biletów w cenie 40 i 50 zł zostanie uruchomiona 19 października.

Natomiast w dniach 24, 27 i 30 października o godz. 18 i 20 zaprezentowane zostaną kolejne spektakle z cyklu „I co teraz?”.

DAD

Żurawie w czterech kategoriach

WYDARZENIE Już po raz 13. zostaną wręczone lubelskie wyróżnienia kulturalne Żurawie. To nagroda promująca najciekawsze lubelskie osobowości kulturalne młodego pokolenia. Tegoroczna gala rozpocznie się w piątek, 16 października, o godz. 18 w Galerii Labirynt.

Żurawie przyznawane są w czterech kategoriach: słowo, dźwięk, obraz i animacja kultury. Nagroda powstała w 2008 roku w środowisku dziennikarzy Polskiego Radia Lublin, w audycji Studnia Akademicka, pod przewodnictwem Józefa



Szopińskiego. Wręczenie statuetek ma na celu integrację środowisk kulturalno-artystycznych i tworzenie sieci kontaktów oraz wymianę idei.

Tegoroczne nominacje prezentują się następująco: kategoria „Słowo” - Sara Akram, Patryk Pawelec, Tomasz Klusek; „Obraz” - Barbara Gryka, Anna Ange-

DAD

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Trudniejsze wyrazy: DOJO, KAKA, RADON, SPIEK, SZISZA

OBWIESZCZENIE

PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji
o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2020 r., poz. 1363 ze zm.)

ZAWIADAMIAM

o wszczęciu postępowania administracyjnego na wniosek złożony
przez:Prezydenta Miasta Lublin
reprezentowanego przez

Dyrektora Zarządu Dróg i Mostów w Lublinie

w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację
inwestycji drogowej:

budowie planowanej drogi gminnej – ul. Mirosława Dereckiego w Lublinie od km 0+009,50 do km 0+345,25 wraz z przebudową sieci elektroenergetycznej nN i SN, budową kanalizacji światłowodowej, budową oświetlenia drogowego, przebudową sieci teletechnicznej, budową sieci wodociągowej z przyłączami do granicy pasa drogowego, budową kanalizacji deszczowej przyłączami do granicy pasa drogowego, budową i przebudową kanalizacji sanitarnej z przyłączami do granicy pasa drogowego oraz przebudową sieci gazowej na działkach:

1. W LINIACH ROZGRANICZAJĄCYCH INWESTYCJI

pod budowę planowanej drogi gminnej – ul. Mirosława Dereckiego	
obręb 0004 Czechów II	
ark. 1	31/9 (31/10), 30/3 (30/4), 29 (29/1), 24/1 (24/9), 24/8 (24/11), 23/10 (23/11), 21/3 (21/8), 21/5 (21/6), 20/2 (20/3), 19/3 (19/5), 19/4 (19/7), 18/2 (18/5), 18/1 (18/3), 16/1 (16/5), 16/4 (16/9)
ark. 3	24/2, 23/10 (23/14), 21/2 (21/3), 15/2 (15/3), 14/2 (14/5), 33/1 (33/6), 33/2 (33/8), 4/1 (4/5)

2. POZA LINIAMI ROZGRANICZAJĄCYMI TEREN INWESTYCJI

Pod przebudowę droga powiatowa nr 2422L - ul. Aleksandra Żelwerowicza	
obręb 0004 Czechów II	
ark. 1	31/8, 37
ark. 3	24/1, 23/8, 25/4

Pod budowę i przebudowę sieci uzbrojenia terenu	
obręb 0004 Czechów II	
ark. 1	20/2 (20/4), 37, 31/8, 31/6, 31/4, 32/1, 33/8, 33/6, 33/4, 34/3, 34/5, 35/1, 36/5
ark. 3	1, 33/1 (33/7), 23/8, 24/1, 25/4
ark. 10	1/9
ark. 11	1/9, 2/1, 2/2, 3/1

Pod budowę i przebudowę jazdów	
obręb 0004 Czechów II	
ark. 1	31/9 (31/11), 30/3 (30/5), 29 (29/2), 24/1 (24/10), 24/8 (24/12), 23/10 (23/12), 21/3 (21/9), 19/3 (19/6), 19/4 (19/8), 18/2 (18/6), 18/1 (18/4), 16/1 (16/6), 16/4 (16/10)
Ark. 3	23/10 (23/15), 14/2 (14/6), 33/1 (33/7), 33/2 (33/9)

W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Lublin, stronie internetowej Urzędu oraz w prasie lokalnej.

Strony niniejszego postępowania mogą się zapoznać z aktami oraz składać uwagi i wnioski w przedmiotowej sprawie w Wydziale Architektury i Budownictwa Urzędu Miasta Lublin przy ul. Wieniawskiej 14 (X piętro, pok. 1000, tel. 81-466-22-41) w terminie 7 dni od dokonania zawiadomienia. W sprawach, w których niezbędne jest stawiennictwo osobiste oraz w przypadku zamiaru zapoznania się z aktami sprawy osobiście, ze względów organizacyjnych i w trosce o Państwa bezpieczeństwo należy wcześniej umówić wizytę telefonicznie.

BIZNES

VISION Consulting sp. z o.o. w likwidacji
sprzeda elementy wyposażenia biurowego m.in. szafy i regały, biurka, fotele, laptopy, samochód osobowy skoda octavia kombi 1,6 benzyna z 2012r. W/w sprzęty można oglądać w Lublinie, ul. Skromna 5 w godz 9-15. Tel. 506-370-546

HANDEL

RZEŹNIA kupi bydło pourazowe do uboju z konieczności. Tel. 511 075 866 ; 662 396 670.

MOTORYZACJA

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552**ZŁOM-WTÓR**

KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

KUPNO

SKUPUJEMY motocykle, antyki, starocie, pamiątki z PRL 698693846.

PRACA

FIRMA Chrono-Auto sp. z o.o. Specjalizuje się głównie w naprawie oraz rzetelnej obsłudze samochodów luksusowych. Poszukujemy kandydatów na stanowiska: mechanik samochodowy, elektromechanik, elektronik, lakiernik, blacharz, detailing Szczegółowe informacje tel. 601 929 131. CV prosimy kierować na adres biuro@chronoauto.pl lub na adres: Chrono Auto ul. Dolna 21 06-230 Różan Istnieje możliwość zakwaterowania.

USŁUGI

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBKPI PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMIY OSOBNO. LUBLIN, BURSOI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

OGRODNIK - USŁUGI:

odnawianie ogrodów i działek, cięcie i przycinanie drzew i żywopłotów, koszenie i pielęgnacja trawy, usuwanie drzew, usługi z piłą motorową. Tel. 694706823.

RÓŻNE

TARCZA 4.00. Szybka pomoc dla firm i osób fizycznych: - restrukturyzacja przedsiębiorstw, - upadłość konsumencka. Masz kłopoty - zadzwoń. HPP Consulting Sp. z o.o. Tel. 691 300 688 .

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60;ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 820

fax 81 46 26 988

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820
lub e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, Krakowskie Przedmieście 54

tel. 81 46 26 820

fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania

agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka

patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz

sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń

eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

TAXI 1-919-13
RADIO MPT

TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

f/MptRadioTaxi919

www.mptlublin.pl

*Sledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych

*pobierz naszą aplikację***Zadzwoń teraz (81) 191 91 695 919 919**

Śliwki dymione i fizole

Śliwki w boczk, fizole ze śliwkami, pamuła na ostro i włodawska śliwka w rozmarynie. To tylko niektóre z pysznych dań, w których pierwsze skrzypce grają śliwki. Świeże, suszone i dymione

Waldemar Sulisz

Bez śliwek nie obeszła się kuchnia staropolska. W „Compendium ferculorum” z 1682 roku można znaleźć przepisy na potrawy z drobiu i ryb z użyciem śliwek oraz tort ze świeżych śliw. Stanisław Czerniecki, autor wspomnianego dzieła w spisie produktów wymienia „śliwy świeże”, „śliwy suche”, „śliwy w cukrze” i „śliwy w soku” oraz „bronelle” (duże, słodkie suszone śliwki), o czym pisze prof. Jarosław Dumanowski, wydawca dzieła. Sympatię przedwojennych kucharek zdobyły sobie szczególnie śliwki suszone.

Warto tu wspomnieć o słynnych śliwkach dymionych z Kazimierza Dolnego. Na jesieni całe miasteczko pachniało śliwkami. Gospodarze w ogródkach kopali dół, połączony kanałem z paleniskiem. W dole umieszczano drewnianą skrzynię z ażurowym dnem, wykonanym z wikliny. Do skrzyni sypano śliwki i wędzono przez kilka dni. Każdego dnia po 4-5 godzin. Następnego dnia, kiedy śliwki przestygły, przegarniano je i znów wędzono. Ponieważ śliwek było w ogrodach dużo, dymienie potrafiło trwać całą jesień. Owe urządzenia do dymienia nazywane były lassami. Z czasem zniknęły z kazimierskiego pejzażu. Na szczęście w kazimierskim Pensjonacie Folwark Walencja ziemną wędzarnię do śliwek zrekonstruowano i od czasu do czasu znów w lasach dymią się śliwki.

Bigos kresowy z Zaborka

SKŁADNIKI: 1,5 kg kiszonej kapusty, 1 kg słodkiej, 1,5 kg mięsa i wędlin (karkówka wieprzowa, boczek wędzony i surowy, gotowana lub wędzona szynka, dzik, kaczka lub gęś) 20 dag smalcu, 2 cebule, suszone śliwki i grzyby, sól, pieprz, majeranek, jałowiec, listek laurowy, ziele angielskie, cukier, pół szklanki czerwonego wina.

WYKONANIE: kiszoną kapustę odcisnąć, drobno posiekać i ugotować razem ze śliwkami. W drugim garnku ugotować poszatowaną kapustę słodką z listkiem i ziele. Mięsa pokroić w kostkę, obsmażyć na smalcu, dodać pokrojoną drobno cebulę i dusić na małym ogniu. Przełożyć do emaliowanego, żeliwnego garnka. Dodać obie kapusty. Oddzielnie ugotować wcześniej namoczone grzyby, wywar wlać do bigosu, grzyby pokroić na cienkie paseczki. Dodać przyprawę. Gotować na małym ogniu przez kilka godzin. Podlać winem, doprawić cukrem. Najlepiej smakuje z kociółką wiszącą nad ogniskiem.

Fizole ze śliwkami

SKŁADNIKI: 50 dag fasoli Jaś, 15 dag śliwek dymionych, szklanka śmie-

tany, łyżka mąki, masło, sól i pieprz.

WYKONANIE: fasolę namoczyć na noc. Ugotować, dodać dymione śliwki. Zrobić zasmażkę z masła i mąki, gdy będzie rumiana, dodać śmietanę, dobrze wymieszać, zalać fasolę ze śliwkami. Doprawić solą i świeżo mielonym pieprzem. To adwentowe danie wywodzi się z Małopolski, ale można je spotkać w nadbużańskich wioskach.

Omlet ze śliwek węgerek [1846 r.]

„Najwyborniejsze na ten cel są śliwki węgierki dojrzałe i prosto z drzewa. Gdzie są ogrody, właściciel onych może na jesień z rozkoszą nasycać się wybornym omletem śliwkowym. Wybiera się na półmisek przeznaczony dla osób czterech, śliwek dojrzałych sztuk dwadzieścia lub nieco więcej, rozkłada się każdą z osobna na pół, odrzucając się pestki, i na omlecie połówki śliwek kładzie jedną obok drugiej skórą do góry, tym sposobem całą patelnię okrywając, osypać miłym cukrem z utłuczonym cynamonem, i wstawić do gorącego pieca na trzynózkach, aby wierzch mocniej się opiekl, przez pół kwadransa gotowy omlet można dawać do stołu”

(Szyttler J., Skrzętna gospodyni, czyli tom drugi kucharki oszczędnej, Wilno 1846, przepis podaje prof. Jarosław Dumanowski).

Pamuła ze śliwkami

SKŁADNIKI: 10 dag świeżych węgerek, 5 dag suszonych węgerek bez pestek, 1 złota reneta, 2 łyżki cukru, pół łyżeczki cynamonu, szczypta soli, 1 szklanka śmietany.

WYKONANIE: śliwki zalać litrem wody, dodać obrane i pokrojone jabłko, cynamon i cukier, gotować pół godziny. Jak trzeba dolać wody. Mąkę wymieszać ze śmietaną i kilkoma łyżkami zupy, wlać do garnka i zagotować. Dodać soli na smak. Podać z gorącymi ziemniakami kraszonymi cebulą.

Powidła śliwkowe

SKŁADNIKI: 1 kg świeżych węgerek, pół szklanki cukru, pół szklanki wody, 1 laska cynamonu, 3 goździki.

WYKONANIE: węgierki wypestkować, posiekać, wrzucić do garnka, dodać cukier, wodę, cynamon i goździki. Gotować na bardzo wolnym ogniu, często mieszając, by nie przywarły do dna. Wyjąć cynamon i goździki, odstawić do wystygnięcia. Przełożyć do małych wysterylizowanych słoiczek, szczelnie zamknąć, włożyć na 15 minut do gotującej się wody. Wystudzić, przechowywać w chłodnym miejscu.

Schab ze śliwkami

SKŁADNIKI: 1 kg schabu, 20 dag suszonych węgerek, łyżka rodzynek, 2 łyżki masła, sól, pieprz, mus z jabłek.



WYKONANIE: schab natrzeć solą z pieprzem. Śliwki natarować rodzynekami. Z pomocą ostrego, wąskiego noża schab naszpikować suszonymi węgierkami, obsmażyć na maśle. Przełożyć do żaroodpornego naczynia, podlać wodą. Piec godzinę minut w temperaturze 180 stopni Celsjusza, uzupełniając wodę. Odkryć, schab posmarować musiem jabłkowym, dopiec przez 20 minut. Podawać na gorąco lub na zimno.

Pierogi z dymionymi śliwkami

SKŁADNIKI: pół kilo maki, 2 jajka, 2 łyżki tłuszczu, gorą-

ca woda, pół kg dymionych śliwek z Kazimierza Dolnego, miód, masło.

WYKONANIE: z podanych składników zagnieść ciasto, wyrabiać dotąd, aż będzie gładkie i elastyczne. Namoczone śliwki zalać miodem. Ciasto rozwałkować, wycinać szklanką porcje ciasta, nakładać śliwkę, dobrze skleić. Gotować w osolonej wodzie. Podawać polane roztopionym masłem i posypane cukrem.

Śliwki w boczk

SKŁADNIKI: 20 wędzonych śliwek bez pestek, 20 migdałów, 20 wędzonych plastrów boczku, tymianek, natka pietruszki.



turze 180 stopni Celsjusza. Na talerzu posypać świeżą natką pietruszki. Doskonała przekąska na gorąco i na zimno.

Śliwkowy pstrąg z Pustelni

SKŁADNIKI: 4 filety z pstrąga, 20 dag śliwek, 2 łyżki miodu, cytryna, sól, pieprz.

WYKONANIE: filety skropić cytryną, doprawić do smaku solą i pieprzem. Zawinąć w folię, piec 15 minut w temperaturze 180 stopni Celsjusza. Pokrojone śliwki wrzucić na patelnię, dolać wody, dusić z dodatkiem miodu. Każdy filet ułożyć na porcji śliwek.

Śliwki suszone w koszulkach z XIX wieku

„Zalać funt śliwek wrzącą wodą, przykryć i zostawić, aby wybrzękły. Odcedzić, wybrać pestki, i na ich miejsce włożyć pół migdała lub kawałek smażonej pomarańczowej skórki. Podrumienić kwaterkę suchej mąki w klarownym maśle, wsypać do niej kwaterkę suchej mąki, i tyleż wina, aby ciasto nie było zbyt rzadkie; wyrobić mocno, włożyć pianę ubitą z 6 białek, trochę cukru i ostrożnie wymieszać. Umoczyć śliwki w tej masie, wkładać do rądła lub pokrywy z roztopionym wrzącym masłem i smażyć do światłorumiennego koloru, często przetrząsając, aby się ze wszystkich stron jednostajnie usmażyły. Na wydaniu osypać cukrem z cynamonem lub zalać sokiem”.

(XIX wieczny przepis z kolekcji prof. Jarosława Dumanowskiego)

Włodawska nalewka śliwkowa na rozmarynie

SKŁADNIKI: 10 kg węgerek, 3 kg cukru, 2,5 litra spirytusu, 2 litry źródlanej wody, gałka świeżego rozmarynu.

WYKONANIE: śliwki przekroić i wypestkować. Rozbić dziesięć pestek i wyluskać nasionka. Zasypać węgierki cukrem i odstawić na 3 tygodnie. Zlać syrop i wymieszać z 2 litrami spirytusu i 2 litrami przegotowanej wody. Śliwki zalać pół litra spirytusu i wyrzucić nasionka z pestek. Zlać syrop po 3 tygodniach, wymieszać z nalewką, dodać rozmaryn. Ma dojrzewać kolejne 3 tygodnie. Przepuścić przez bibułę i zlać do butelek.